

# Nowiny Polskie

## les nouvelles polonaises

NR 24 — SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 — 1953  
ŚRODA, 23 GRUDNIA — Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche — MERCREDI, 23 DECEMBRE  
CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELĘ (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

# Katastrofa kopalniana w JARNY (M. - et - M.)

## Trzech górników zabitych

W poniedziałek 21 grudnia br., przed godz. 8-mą rano wydarzyła się katastrofa w kopalni w Jarny (M. et M.). W momencie, kiedy delegat górniczy Laurent Sanzoni badał miejsce pracy, nastąpiło zawalenie się stropu.

Delegat ten, ojciec trojga dzieci, poniósł śmierć w gruzach. Ponadto w zawałisku zginęli inni dwaj górnicy: Polak Wisniewski, ojciec 2-ga dzieci i Benauda — młody górnik, który ożenił się zaledwie przed miesiącem. Gdyby nie natychmiastowa i energiczna akcja ratunkowa, śmierć ponieśliby jeszcze trzech dalsi górnicy. W strasznej tej katastrofie, oprócz zabitych jest też kilku rannych. Wypadek ten okrył wszystkich górników jednostronną żałobą. Protestują oni energicznie przeciw brakowi bezpieczeństwa pracy, co jest przyczyną nieszczęścia.

# W swej deklaracji dotyczącej ostatniego przemówienia prezydenta Eisenhowera w ONZ ZWIĄZEK RADZIECKI WYRAZA SWĄ ZGODĘ NA BEZPOŚREDNIE ROZMOWY W SPRAWIE ENERGII ATOMOWEJ

**MINISTER Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego — V. Molotow wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych, p. Ch. Bohlen deklarację, której treść dotyczy przemówienia prezydenta Eisenhowera, wygłoszonego na ostatnim ogólnym zgromadzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych w dniu 8 bm.**  
Poniżej podajemy najważniejsze wyjątki tej deklaracji.  
„W przemówieniu swym prezydent Eisenhower słusznie podkreślił niebezpieczeństwo jakie grozi wszystkim ludziom, niebezpieczeństwo spowodowane wyścigiem zbrojeń atomowych.  
Cała ludzkość jest zainteresowana w tym, aby energia atomowa użyta była jedynie dla celów pokojowych i uważa, że użycie jej dla celów wojennych jest sprzeczne z honorem i sumieniem ludów.  
Trzydzieści lat temu rządy 49 mocarstw doszły do zgody i podpisały w roku 1925 konwencję geneńską zakazującą użycia broni chemicznej i bakteriologicznej. Konwencja ta, której wyniki były pozytywne została w swoim czasie podpisana przez Związek Radziecki.  
W owym okresie niebezpieczeń-

# PIĄTY DZIEŃ WYBORÓW PREZYDENTA REP. FRANCUSKIEJ PRZYNIÓSŁ LANIELOWI UTRATĘ GŁOSÓW

**K**ONGRES parlamentu zbrany od czwartku w Wersalu celem wybrania prezydenta Republiki Francuskiej przeprowadził w poniedziałek dziewięć i dziesiątą z kolei głosowania, które jak wszystkie poprzednie nie przyniosły wymaganej przez Konstytucję absolutnej większości żadnemu z kandydatów.

Przypomnijmy, że po porażce odniesionej przez kandydatów wypowiadających się jawnie za politykę „europejską” (Bidault, Delbos) do 8-go głosowania stanęli dwaj główni konkurenci: Laniel (niezależny), premier rządu i jako taki odpowiedzialny za dotychczasową francuską politykę zagraniczną oraz Naegelen (sojalista), który wypowiedział się wyraźnie przeciw „armii europejskiej” i z tego względu uzyskał głosy komunistów. Grupa radykalna, nie chcąc, o bawie przed swoimi wyborcami sprzeciwiającymi się polityce „europejskiej”, zapewnił zwycięstwa Lanielowi, a z drugiej strony nie chcąc zaprzeczyć wyboru Naegelena, poparł go przez komunistów, rozprószyła umyślnie swoje głosy.  
Nowym elementem w działaniach głosowania było postawienie nowej kandydatury w osobie posła „niezależnego” Montela, należącego do tej samej grupy politycznej co Laniel. Kandydatura ta była wyrażnie skierowana przeciw Lanielowi, miała ona na celu odebranie temu ostatniemu pewnej ilości głosów.  
Otóż wynik 9-go głosowania był następujący: Laniel... 413 (absolutna większość: 455); Naegelen... 365; Montel... 102. Jak wykazuje ten wynik, Laniel stracił 17 głosów w porównaniu z poprzednim głosowaniem. Ale utrata głosów była stosunkowo nie duża i Laniel oświadczył, że stawia swą kandydaturę do 10 głosowania.  
Dlaczego Laniel utracił tylko nieznaczna ilość głosów? Obserwatorzy polityczni przypisali ten fakt poparciu grupy RPF. Ci ostatni pomimo, że wypowiedzieli się przeciw „armii europejskiej” podporządkowali interesy narodu francuskiego swoim interesom klasowym, które kazali im solidaryzować się z Lanielem, reprezentującym interesy państwa francuskiego.

Jednakże, pomimo tego poparcia, pomimo, że gen. Koenig (RPF) oświadczył przed 10-tym głosowaniem: „Po raz pierwszy będę głosował na Laniela” a kilku jego kolegów poszło za jego przykładem — dzie siętą głosowanie przyniosło Lanielowi dodatkową utratę 21 głosów.  
Wynik 10-go głosowania był następujący: Laniel — 392, Naegelen — 358; Montel — 84. Wobec tej sytuacji premier

(Dokończenie na str. 8)

# Rewelacyjne zeznania szpiegów hitlerowskich w Sądzie Najwyższym NRD

W Niemieckiej Republice Demokratycznej zakończył się proces siedmiu szpiegów, członków sieci szpiegowskiej, działającej pod kierownictwem generała hitlerowskiego Gehlena. Haase i dwaj jego agenci skazani zostali na dożywotnie więzienie, trzech pozostałych oskarżeni na 15 lat i jeden — na 12 lat.

Zeznania oskarżonych ujawniły metody i cele tej olbrzymiej organizacji wywiadowczej. Prowadziła ona działalność nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej, ale również i w krajach demokracji ludowej oraz we wszystkich krajach Europy zachodniej, a szczególnie we Francji.  
Drugi dzień procesu ujawnił fakty, które są niepokojące dla Francji:  
1. Sieć szpiegowska Gehlena, która utworzona została w 1946 roku w Bawarii, finansowana jest przez Stany Zjednoczone.  
2. Rekrutuje swych agentów wśród byłych oficerów Wehrmachtu hitlerowskiego i Waffen SS; w skład tej organizacji wchodzi również oficerowie wywiadu, którzy byli członkami armii okupacyjnej we Francji.  
3. Prowadzi ona w sposób systematyczny działalność szpiegowską nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, ale również przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej, przeciwko krajom Europy zachodniej, a mianowicie przeciwko Francji.  
Organizacja Gehlena szczególnie interesowała się sprawą Saary. „Celem jej działalności w Saarze — zeznał oskarżony Paul Hoehner, jeden z kierowników wywiadu — jest rozwiązanie sprawy Saary w interesie Niemiec”.  
Oddział wywiadowczy, którego członkami byli oskarżeni, stanowił jedynie cząstkę (Dokończenie ze str. 8-iej)

stwo związane z użyciem broni chemicznej i bakteriologicznej wobec pokojowej ludności cywilnej, tak mocno zaciążyło na sumieniu ludów, że doprowadziło ono do porozumienia międzynarodowego sformułowanego przez konwencję geneńską.  
Gdyby konwencja geneńska nie istniała, nie byłoby w okresie drugiej wojny światowej hamulca odnośnie użycia broni chemicznej i bakteriologicznej.  
Fakt, że w czasie drugiej wojny światowej żadne państwo nie odważyło się na użycie broni chemicznej, ni bakteriologicznej świadczy o skuteczności wyżej wymienionej konwencji.  
Nie należy również zapomnieć o tym, że to właśnie na bazie konwencji geneńskiej, państwa koalicji antyhitlerowskiej oświadczyły zdecydowanie, że użycie tych broni przez wroga spowoduje straszliwe represje.  
Powyższe uwagi można zastosować w zupełności do broni atomowej i wodorowej.  
Zrozumiałym jest fakt, że prezydent Eisenhower, który w okresie ostatniej wojny był wybitnym szefem wojskowym, podkreślił siłę destrukcyjną broni atomowej, szczególnie w okresie kiedy siła niszczylińska tych broni jest w pełnym rozwoju.  
Byłoby nie do zrozumienia, aby państwa posiadające broń atomową nie przywiązały wagi do problemu zakazu użycia tych broni.  
Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to walczył on bez wytchnienia o osiągnięcie zakazu broni atomowej i o ograniczenie fabrykacji innych typów broni.  
Związek Radziecki czyni wszystko, aby skoncentrować swój wysiłek dla wykonania gigantycznych zadań mających na celu stali rozwój pokojowej ekonomii i kultury kraju.  
Związek Radziecki należy do tych krajów, które pragną normalnego rozwoju międzynarodowego (Dokończenie na stronie 8)

# Strajk urzędników pocztowych ob ał większość paryskich urzędów dworcowych

Podczas gdy strajk trwa nadal w urzędzie pocztowym w Marsylii Saint Charles i praca została wstrzymana w urzędzie cieków pocztowych tego miasta, pracownicy poczty paryskich przyłączają się również do ruchu rewindykacyjnego.  
W poniedziałek po południu praca została przerwana o godz. 16-iej na następujących dworcach: Gare du Nord, Gare de l'Est, Gare St. Lazare i Paris-Aviation.  
Wiadomości przybývające z prowincji podkreślają niezadowolenie jakie panuje wśród pracowników dworcowych biur pocztowych.  
(Dokończenie ze str. 8-iej)



Oddział wojska, który ma oddać honory nowo wybranemu prezydentowi Republiki Czech (Universal Photo)

# Przed trybunałem wojskowym w Lyonie

## PODPULKOWNIK SIMON SŁUCHA Z NONSZALANCJĄ OPISU DOKONANYCH KRADZIEŻY

**S**ensacyjny proces lekarza, podpułkownika Gilbert'a Simon, sędzią wydziału chirurgicznego szpitala Desgenettes rozpoczął się wczoraj rano przed trybunałem wojskowym w Lyonie, pod przewodnictwem przewodniczącego Sądu Apelacyjnego i w obecności dwóch lekarzy-podpułkowników, dwóch pułkowników i dwóch generałów.  
Gilbert Simon korzysta z wolności tymczasowej. Asystuje mu komendant żandarmerii, który sprawować ma dozór nad oskarżonym podczas audycji sądowych.  
Trzech żandarmerów trzyma na przyswojonym oddaleniu od podpułkownika, którego pierś pokryta jest siedmioma orderami...  
Oskarżony wydaje się zachowywać spokój pełen nonszalancji. Jest to wysoki mężczyzna, o skroniach przypożronych siwizną. Słucha niedbale aktu oskarżenia, który zarzuca mu popelnienie pięciu kradzieży na terenie szpitala Desgenettes, między 14 grudnia 1951 r. i 11 maja 1952 r., na ogólną sumę 643.000 franków.

ZANDARM W SZAFIE...  
Odczytany zostaje akt sreszczający życie i karierę Gilberta (Dokończenie na str. 8)

# Już jutro...



Już jutro gwiazdka. Przed wystawami plaszcza się dziecięce noski marząc o tym co im przyniesie Święty Mikołaj. (Photo ADP)

# Dla wszystkich Polaków — wierzących czy ateistów, katolików, czy komunistów — Ziemię Zachodnie sątym, czym dla nas jest Alzacja — oświadcza p. Soustelle poseł R.P.F. po powrocie z Polski

Dnia 17 grudnia ukazał się w tygodniku „Rassemblement” artykuł pióra p. Soustelle, posła RPF, który wraz z grupą posłów francuskich udał się ostatnio do Polski celem zapoznania się na miejscu z problemem polskich Ziemi Zachodnich.  
Poniżej podajemy w tłumaczeniu najważniejsze wyjątki z tego artykułu.

**LINIA ODRA — NYSA**  
Na czym polega zasadnicze znaczenie linii Odra-Nysa takiej jaka została wyznaczona w Poczdamie? Po 1000 latach zaciętych walk między Germanami i Słowianami, linia demarkacyjna między tymi dwiema grupami etnicznymi, między tymi dwoma światami — jest linia tych dwóch rzek.  
Nie zapomnijmy o tym, że obydwe wojny światowe wybuchły kiedy Germanie i Słowianie stanęli przeciwko sobie. Dlatego też granica, która ich dzieli, jest w całym tego słowa znaczeniu, granicą wojny i pokoju.  
Otóż Niemcy — pan Adenauer oświadczył to dopiero kilka dni temu — roszcza sobie pretensje do terytoriów znajdujących się na wschód od tej granicy. Jednocześnie polityka zw. „polityka europejską” o inspiracji amerykańskiej, dąży do pozabawienia Francji jej niezależności narodowej, do włączenia jej, do zmieszania jej z Niemcami w lonie organu znajdującego się pod hegemonią niemiecką. Czy możemy zgodzić się na podobną fuzję z krajem, którego granice nie są utrwalone, z krajem roszcującym pretensje do terytoriów znajdujących się

fosorami uniwersytetów Poznania i Wrocławia, po zapoznaniu się z bogatą dokumentacją archeologiczną, etnograficzną i lingwistyczną, myślę, że można w następujący sposób streścić prawdziwą sytuację tych ziem:  
1) Począwszy od czasów odległej starożytności, ziemie te były zamieszkałe przez Słowian, którzy utworzyli tam jeden z pierwszych zalegających Państwa Polskiego. W czasach znacznie bardziej do naszych zbliżonych, ekspansja pruska na wschód pod dowództwem Hohenzollernów narzuciła warstwom słowiańskim plemie niemieckie. Ale, mimo że Reich starał się metodycznie i często brutalnie germanizować ten

**PROWINCJE WSCHODU „NIEMIECKIEGO”**  
Po zwiedzeniu ziem położonych nad Odrą i Nysą, po odbyciu rozmów — w języku francuskim — z kolegami, pro-

### UROCZYSTOŚCI GWIAZDKOWE

W sobotę 26 grudnia br. odbędzie się  
**W LYONIE, 4 rue Basse-Combalot (obok placu Raspail)**  
**GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH**  
z Lyonu, Villefranche, St.-Pierre-la-Palud, Roanne i okolic  
**W programie: — występy dzieci — rozdawanie podarunków — film polski**  
Początek o godz. 14-iej 30  
Zaprasza się serdecznie wszystkich rodzaków wraz z dziećmi

W sobotę 2-go stycznia 1954 r. odbędzie się  
**W MONTCEAU-les-MINES w sali Syndykatu GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH**  
z okręgu Montceau-les-Mines  
W programie uroczystości FILM POLSKI  
Zaprasza się wszystkie dzieci i rodziców z okręgu MONTCEAU-les-MINES  
WSTĘP WOLNY POCZĄTEK O GODZ. 15-tej

W sobotę 26 grudnia br. odbędzie się  
**W GAUTHERETS (S. et L.) na sali kina „Olympia”**  
**GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH**  
z Gautherets i okolicy  
W programie uroczystości FILM POLSKI  
Zaprasza się wszystkie dzieci i rodziców z GAUTHERETS I OKOLICY  
WSTĘP WOLNY POCZĄTEK O GODZ. 14.30

Dnia 17 stycznia 1954 roku odbędzie się  
**GWIAZDKA W MIEJSCOWOŚCI LABOURSE (P. de C.)**  
W Salle des Fetes merostwa  
W imprezach artystycznych będą brały udział dzieci szkolne i młodzieżowa grupa taneczna z Noeux-les-Mines

Dnia 27 grudnia 1953 roku odbędzie się  
**GWIAZDKA W MIEJSCOWOŚCI BURLIN (P. de C.)**

# Młodzi górnicy we Francji jednoczą się w obronie swych rewindykacji

Antoine Martinez, młody kierownik federacji organizacji młodzieżowej UJRF dep. Gard opowiada jakie są skutki Planu Schumana w górnictwie:

„Od 1947 do 1952, mówi on — personel kopalni został zredukowany o 4.813 pracowników. Niezliczone są kopalnie, które zostały zamknięte.

Jeśli zaś chodzi o młodych to los ich jest jeszcze gorszy, gdyż są oni pierwszymi ofiarami tej polityki.

Od 1950 r. można śmiało powiedzieć, że nie przyjmuje się wcale młodych do kopalni. A przecież normalnie przyjmowano do pracy w kopalni co rok synów górników. Bo jakiego innego zawodu może się nauczyć syn górnika? Lecz w chwili obecnej 1.000 młodych górników lub synów górników w wieku od 15 do 20 lat znajduje się bez pracy.

Ci co jeszcze mają to niewątpliwie szczęście posiadania lampy górniczej z trwogą myślą: „Czy aby nie jutro przyjdzie na mnie kolej?”

Bo jak zabiorą lampę — to koniec. Bezrobotny.

A młodzi górnicy kochają swój zawód.

Lecz nawet ci co pracują, a zwłaszcza uczniowie szkół górniczych skarżą się, że „kopalnia to ciężkie więzienie” — jak się wyraził młody uczeń Jan, zatrudniony w „taille-ecole” Desjardin.

Na szybie Sessevalle w Somain (Nord) pracuje w taille-ecole 19 letni G. B. Pagnie on być dobrym górnikiem. Pomimo swych przepracowanych 5 lat zarabia tylko 14.000 fr. miesięcznie.

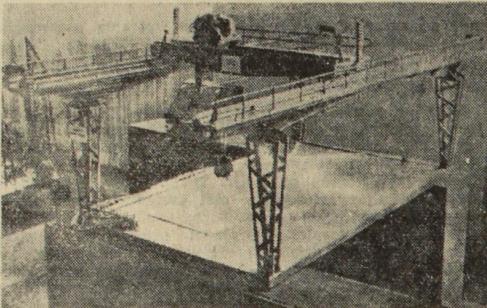
Marzeniem jego jest spędzić wakacje pod namiotem w różnych, pięknych okolicach Francji. „Lecz przy takim zarobku” — powiada — „nigdy nie mogłem pozwolić sobie spędzić mego urlopu dalej niż w Brunemont (Nord)”.

G. B., którego ojciec już pracować nie może, jest najstarszym synem z 7-ga dzieci. Jest członkiem syndykatu CGT oraz organizacji młodzieżowej UJRF. Znając dobre warunki w jakich żyją młodzi, brał on czynny udział w strajkach sierpniowych i prowadzi akcję wśród młodzieży, która pragnie się zjednoczyć wokół swych starych rewindykacji.

Na szybie Barrois, w drugiej tajli 9v3 zatrudnia się uczniowie od 16 do 18 lat. Pracują przy wyrobiskach. Praca jest bardzo ciężka, gdyż węgiel jest twardy. Tak uczeń, aby wyrąbać jedną

Żądają oni lepszych warunków, bezpieczeństwa przy pracy, lepszych warunków pracy itd. Liczne konferencje zorganizowane przez CGT i UJRF odbyły się w różnych miejscowościach jak w Fresne-sur-Escaut na szybie La-grange, w Aniche na szybie Ste-Marie, w Relourches na szybie Schneider itd.

Konferencje te przygotowują wielkie zgromadzenie młodych górników, które odbędzie się 7 lutego 1954 r. w Salles des Fetes w Dechy.



Tą suwnicą przemysłową mogą się poszczycić młodzi technicy Pałacu Młodzieży ze Stalinogrodu. Popatrzenie uważnie, jak porządnie jest wykonana. Przenosić nią można ciężary o wadze do 1 kg. Kto wie, czy ktośś z harcerzy tego zespołu nie będzie w przyszłości inżynierem i zbuduje suwnicę dla polskiego przemysłu ciężkiego: górnictwa i hutnictwa?

## Stalinogród

# Wystawa młodych techników

— Od czego zaczniemy?

— Albo ja wiem? Zobaczymy, co jest najładniejsze.

Łatwo powiedzieć: „Zobaczymy, co najładniejsze”. Bo cała wędrowka po salach Pałacu Młodzieży im. B. Bieruta w Stalinogrodzie, gdzie urządzono Wystawę Prac Młodych Techników, jest czymś naprawdę pięknym. Ale Janek Moczyński i Zenek Ryba oglądają przede wszystkim lukowy piec elektryczny, służący do topienia metali.

— Piękny model — wzdycha Zenek. — Ciekawe, czyje to dzieło.

chwile wyobrazić sobie, jak też w niej odbywa się praca górników i maszyn.

Niemalogo trudu, niemalogo zapału włożyli w ten piękny model Stasiek Niedbałek i Zygmunt Zyla — piętnastoletni technicy z Pałacu Młodzieży w Stalinogrodzie.

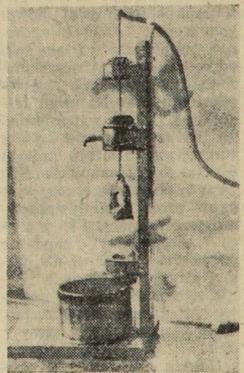
Zenek ogląda teraz makietę wznoszonej obecnie dzielnicy przemysłowej w Zamościu, zrobioną przez miłośników techniki z Domu Harcerza.

— Jak myślisz, sami to zrobili?

— Tu, w dzienniczku pracy, można o tym przeczytać. — Janek otwiera dzienniczek i czyta:

„W pracy pomagali nam inżynierowie Zamojskiego Oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej”.

— O, tu możecie się przekonać, w jaki to sposób młodzi technicy mogą pomóc szkole —



Pompa ssaca wykonana przez zespół techniczny Domu Harcerza w Pabianicach.

Przewodnik objaśnia: — To praca harcerzy ze Stacji Młodych Techników w Gliwicach.

Gromadka dziewcząt ogląda kopalnię. Wszystko w niej jest: i świry górnice, i kombajny i transportery, a przecież...

— Zawsze myślałam, że w

mówi z entuzjazmem jakiś głos.

Oto modele atomów, wykonane przez kółko elektrotechników ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łodzi, oto przyrząd do wyjaśnienia pozornego ruchu Słońca — praca Gerarda Horzei z Jaworzna.

— A jak wykorzystać złom, pokaże wam tokarka do drewna, zrobiona całkowicie z żelaznego złomu i z drzewa według rysunków i opisów zamieszczonych w „Młodym Techniku”. Zrobili ją uczniowie Szkoły nr 5 w Łowiczu — objaśnia zwiędziający przewodnik.

Zenek i Janek zachwyceni są (podobnie zresztą jak wszyscy zwiędziający) licznikiem fotoelektrycznym. Umieszczony przy wejściu, notuje każdego, kto się przesuwał przed jego magicznym okiem — fotokomórka.

— Oho, ktoś gra na skrzypcach. — Wszystkie głowy zwracają się w kierunku, skąd słychać muzykę. Myślicie może, że można tam było dojrzeć

prawdziwe skrzypce? Gdzie tam. To połączenie elektromagnesu z kilkoma cewkami wzmacniaczami i głośnikami radiowymi. W sumie — elektryczne skrzypce.

A teraz makietę lotnisk. No, tam to już trudno przejść obojętnie. Ledwie nasytyło się oczy widokiem pięknego modelu, wykonanego przez techników z Domu Harcerza w Inowrocławiu, a już przykuwają uwagę kołyszące się nad lotniskami, zawieszona w suficie samoloty, lśniące świeżym lakierem, lekkie i śliczne jak ptaki.

Z lotniska wędrują wszyscy nad morze. Pomaga tej wędrowce w wyobraźni cała flotylla żaglówek — dzieło techników z Pałacu Młodzieży w Szczecinie. Uskrzydla wyobraźnię i pozwala marzyć o dalekich podróżach motorowic polskiej marynarki handlowej M.S. „Czech”. Zatrzymuje na sobie zachwycenie oczy wszystkich przepiękny szkolny jacht radziecki „Młoda Gwardia”.

Spytacie pewnie, skąd wzięły się tam samoloty, żaglówek i maszyny, kto pracował nad nimi tak wytrwale, z takim za pałem i zamiłowaniem.

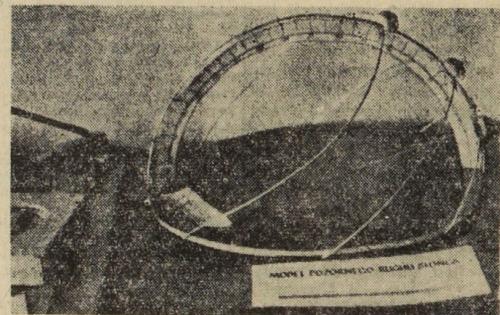
To wysiłek 70.000 młodych techników pracujących w 5000 szkół technicznych. Na wystawie znalazły się oczywiście prace najlepsze, wyróżnione na eli minacyjnych wystawach powiatowych i wojewódzkich.

A nagrody? Nagrody były wspaniałe: radioodbiorniki, rowery, aparaty fotograficzne, przybory kreślarskie, kompletne książki techniczne.

Wyróżnieni też zostali nauczyciele-opiekunowie szkolnych kółek technicznych.

Nagrody to nie wszystko: odbył się w Stalinogrodzie dwudniowy zlot zwycięzców konkursu. Złot — to szereg samych radosnych wydarzeń: teatr, po kazy lotniczo-szybowcowe, gdzie uczestnicy podziwiali wspaniałe wyczyny pilotów z Tadeuszem Górą na czele. I jeszcze zwiędziało kopalni i hutę „Bobrek”, i rozmowa z przewodnikami, i na zakończenie wesoła zabawa taneczna.

Andrzej CzarSKI



Przyrząd objaśniający pozorny ruch słońca

## Czy to arka Noego?



Kilka dni temu otwarta została w Paryżu, w atelier Rene Rochard wystawa, która przewana została „Arka Noego”. Wystawione są rzeźby wszelkiego rodzaju zwierząt, wykonane z kamienia, granitu, drzewa lub brązu. Na zdjęciu: Pies zwany „danois” szczególnie się spodobał zwiedzającej wystawę dziewczynce. (Photo Ed. Mond.)

## MĄDRE MASZYNY

**R**ADZIECCY inżynierowie skonstruowali tokarkę automat, która obrabia części bez udziału robotnika. Specjalny automat włącza silnik posuwu noża, który toczy żądany przedmiot według rysunku.

Poza tokarkami zbudowano także i inne obrabiarki-automaty: frezarki, wiertarki, dłutownice.

### PISZEMY PO CHINSKU

**F**ABRYKA maszyn biurowych w Erfurcie produkuje specjalne maszyny do pisania w języku chińskim. Podeszawszy do pisarza może w ciągu godziny napisać przedmiotem 400 chińskich rysunków znaków pisarskich, maszyna ta może odbić ich

2.000. Poza tym posiada ona aż 7.800 wymiennych czcionek.

MASZYNA SADZI LAS

**W**CZECHOSŁOWACJI grupa pracowników pod kierownictwem inż. Riedla skonstruowała nową, bardzo wydajną maszynę do sadzenia lasu. Jedna taka maszyna z ciągnikiem, obsługiwana przez 3 robotników, sadi w ciągu jednego dnia 10.000 sadzonek, podczas gdy ręcznie ta sama ilość ludzi może zasadzić jedynie 500 drzewek.

WAGA — AUTOMAT

**W**IELYCH wyrobach produkowanych w fabrykach musi być poddawanych kontroli wagowej. W Związku Radzieckim skonstruowano specjalne wagi — automaty. Jeśli przedmiot ma normalną wagę, wskazówka stoi na zerze i przedmiot przesunie się wzdłuż taśmy podawczej bez przeszkód. Jeśli jednak przedmiot będzie wagi więcej lub mniej niż powinien, wtedy wskazówka wychyli się w prawo lub w lewo. Waga — automat zrzuci z taśmy przedmiot i równocześnie zacznie działać sygnalizacja alarmująca obsługę. Na takich wagach waży się herbatę, kawę, kakao i inne produkty sprzedawane w paczkach.

### NA MARGINESIE

## BOHATER I BANDYCI

Emigranci „Dziennik Polski” z dnia 2 listopada przyniosli wiadomość: „Strzelec Franciszek Mrozek z Huddersfield odznaczony został wysokim brytyjskim odznaczeniem bojowym „Military Medal” za osobistą odwagę, wykazaną podczas walk z bandytami komunistycznymi na Malajach”.

Dowiedujemy się dalej, że bohaterki Mrozek, służący w pułku piechoty z Manchester, biorąc udział w patrolu, któremu towarzyszył samochód pancerny, „odnalazł pozycję obronna, w której znajdowało się 3 bandytów. Nie dbając o własne bezpieczeństwo p. Mrozek wdarł się między bandytów. Dwóch bandytów zostało zabitych a trzeci ranny”.

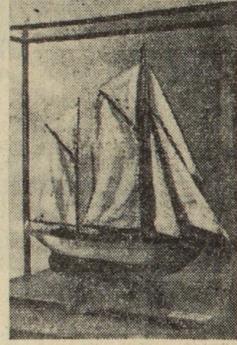
Doprawdy, bohater! Pomyślcie — z jednym samochodem pancernym, na trzech ukrytych partyzantów! Ale nie o to chodzi. I nie do zarcików ta tragiczna notatka się nadaje. Nie wiemy, w jaki to sposób Anglia wykorzystuje szumowiny emigracyjne do najohydniejszej gestapowskiej roboty przeciw bohaterom partyzantom malajskim. Wiemy natomiast, że emigranci przeszli już całkowicie ewolucję w kierunku hitlerowskiego zdziczenia i stosuje wobec oddziałów wywołanych na Malajach terminologie „bandytl”.

Pamiętamy dobrze ten słownik: w latach 1943 i 1944 na ulicach Warszawy Kutschera rozstrzeliwał publicznie „polskich bandytów”. A później też rozdawał za bohater-

## W pracowniach polskich uczonych

Przy ulicy Hożej w Warszawie w mieście się Instytut Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to największy ośrodek fizyki w Polsce. Tutaj, w laboratoriach i pracowniach uczeni — fizycy — przeprowadzają prace badawcze. Studenci przychodzą do Instytutu na zajęcia praktyczne: robią doświadczenia, poznają różne przyrządy i aparaty fizyczne.

Obecnie uczeni pracują w Instytucie nad tym, aby właściwości świetlne fosforu zastosować do lamp jarzeniowych. Nowe lampy będą świeciły doskonale w świetle zupełnie zblizonym do dziennego.



Model żaglowca „Młoda Gwardia”.

kopalni jest ciasno. A tu, patrz, tyle korytarzy, przestrzeni — zwraca się Janka Duda swojej koleżance Renacie Białośnie.

Od modelu kopalni trudno odejść. Jeszcze coś warto obejrzeć, jeszcze zobaczyć dokładnie transportery, jeszcze na



## Piątka przyjaciół z Ulenheide

Zdarzyło się to naprawdę przed dwoma laty, jesienią. W szkole znajdującą się w pobliżu Hamburga...

YLA to najwzrostła lekcja. Dzieci siedziały w klasie jak zawsze: małe na przódzie, starsze z tyłu, dziewczynki po prawej stronie chłopcy — po lewej przy oknach, skąd otwierał się widok na szkolne podwórze i dalekie bagniste pustkowia. Zedde siedział w czwartym rzędzie między tłustym Geinerem Tumme i chudym Apblem, którego ojciec miał małe sklepek u rozstajnych dróg. Zedde należał do tych chłopców, którzy nie mogą spokojnie usiedzieć. Jego szarę oczy widziały wszystko. Nie uczył się przy tym źle. Umiał dużo i prawie zawsze pierwszy odpowiadał na pytania nauczyciela. Zaden z chłopców nie miał też tylu lat na spodniach co Zedde. Ojciec jego był parobkiem w majątku bogacza Ollenberga. Gdy mówimy o Zeddem, zaraz stają nam przed oczami jego najbliżsi przyjaciele: Appelbaum i Geiner Tumme, wysoki Otto Wolwitz i małutka ciemnowłosa Elga Wiese, najmłodszą córkę burmistrza z Ulenheide. — Widzicie, chłopcy, to były ciężkie czasy — zaczął nauczyciel Geise, chodząc po kla-

Gdzie mała Heidi? Cicho dysząc skoczył wraz z przyjaciółmi na miejsce katastrofy. Całe podwórze zorane było gąsienicami czołgów. Ze wszystkich stron zaczęli zbiegać się chlapi. Nadszedł Kukem i starszek Bauman. Nadjechał i sam Tumme. — Czyż tym przeklętym bandytem już wszystko wolno? — zawołał. — Dzisiaj niszczą pola i domy. A jutro może zacząć strzelać do naszych dzieci...

Tymczasem w sztabie wojsk okupacyjnych w Lueneburgu odbywała się narada.

— Moi panowie — mówił amerykański generał. — W najbliższym czasie rozpoczyna się jesienne manewry. Naszym głównym zadaniem jest zdobyć wioski Ulenheide. Na północie od wioski ciągnie się bagna. Jeżeli nasze oddziały tam wpadną, wszystko będzie stracone.

Gdy na drugi dzień rano Zedde, gruby Geiner i Appel-

manewry — wyrzuciła jednym tchem.

— Skąd wiesz? — Wczoraj wieczorem dzwoniła z Lueneburga — opowiadała gorączkowym szeptem. — Powiedzieli, żeby nikt nie ośmielił się wyjść po północy na ulicę. Nieposłuszni będą aresztowani. Mogą dostać kule w łeb.

Przyjaciele doszli do szkoły. — Znacnie mój plan — szepnął Zedde, gdy już wchodzili w bramę. — Nie można tracić czasu!

Chłopcy w milczeniu skinęli głowami.

Znowu zapadł zmrok. Wiosna uchwiała. Tylko od czasu do czasu zaszczekał pies. W ciemności czaiło się coś... Może nieszczyćce?... Elga powiedziała już rodzicom „dobranoc” i umyślnie głośno stukając chodakami wdrapała się na poddasze, gdzie stało jej łóżko. Po chwili z bijącym sercem zeszła na palcach na dół. Jeszcze tylko siekierka i łopata... I żeby, nikt

nie słyszał... Dziewczynka wyknęła się boczną furtką. A potem już same nogi poniosły do rozstajnych dróg. Grubas, Appel, Otto i Zedde się przechodzili obok domu burmistrza, na spotkanie im wybiegła Elga. — Dziś w nocy zaczęły się



dzieli już w przyrodzonym rowie.

— Elga, to ty? To możemy zaczynać — wyszeptał Zedde. Zwrócone ku niemu twarze kolegów malowały się białymi plamami w mroku. Szosa była pusta i cicha.

— Grubas i Otto pójdą do Klekian — ciągnął Zedde. — Reszta pójdzie ze mną. Dwie grupy rozeszły się w przeciwnych kierunkach. Nagle na szosie zabłysły reflektory wojskowego samochodu. Dzieci skoczyły do rowu. Samochód minął je pędem. Po kilku minutach byli już u celu.

Appel chwycił łopatę i zaczął okopywać przyrodzony słup drogowy. Elga stała na środku drogi, bacznie wpatrując się w ciemność. Ale w ciszy nocnej zgrzytała tylko łopata Appla. Zedde całym ciężarem ciała parł na słup, chcąc go poruszyć. Chłopcom zdawało się, że pracują już wie le godzin, tak bardzo bolały plecy i ręce. Wreszcie słup padł.

— Trzeba go przenieść na drugą stronę — rzucił Zedde.

Sapiąc przeciągnęli słup przez szosę i tu znów zabrali się do roboty. Tym razem Zedde złapał za łopatę. Kopał tak szybko, jakby tu chodziło

o życie. Wreszcie dół był gotów. Chłopcy z wielkim wysiłkiem wkopali słup w ziemię. Na tle czarnego nieba znów zarysował się wysoki kontur drogowego słupa, ale teraz napis „Ulenheide” wskazywał buseniska szosę, skąd drogi wiodły wprost na bagna.

Zza chmur przedarły się gwiazdy. Gdzieś daleko, daleko rozległo się bicie zegara na wieży ratuszowej. Łagodny przeciąg dźwięk popłynął przez pola. Dzieci nie zdążyły dojść do pierwszych zabudowań, gdy w oddali rozległ się warkot motorów. Zedde odetchnął z ulgą. Zdażyli!

Gluchy loskot rósł i potężniał. Klekierska szosa jechały amerykańskie czołgi.

Dowódca pierwszego czołgu zdziwił się bardzo, kiedy kierowca niespodziewanie skręcił na południe.

„Widocznie trzeba się dostać do wioski okólną drogą” — pomyślał.

Następne czołgi jechały w ślad za nim. Nagle przednia część metalowego potwora zarzyła się w ziemię.

— Co, do diabła? — zawołał prucznik Charls Bebster. Kierowca ryknął w odpowiedzi, że wpadł w bagno. Szarpnął maszynę w tył. Ta ani drgnęła. Gdy po włączeniu reflektorów Bebster wyjrzał z wieży, zobaczył dokoła kałuże i trzcinę. Spod gąsienic tryskały fontanny błota. Czołg coraz głębiej zapadał się w trzawisko. Pozostałe maszyny, chcąc go wyminąć, grzeździły równie w błocie.

Porucznik wyobraził sobie, jaką minę będzie miał gruby

dowódca, gdy dowie się o wypadku. Ogarnął go strach.

Następnego dnia w klasie zaczęło się tak, jak zwykle: macy usiedli na przódzie, starsi z tyłu, dziewczynki z prawej strony, chłopcy z lewej pod oknami.

Nauczyciel Geise z uśmiechem chodził po klasie. Wyglądał jak człowiek, który coś wie, ale nie może powiedzieć. Nic dziwnego. Widział dzieci wracające z szosy klekierskiej. Słyszał ich rozmowę. — Czeszo wracam pamięć do tych lat, kiedy byłem taki jak wy — zaczął niespodziewanie. — W ciepłe letnie wieczory chodziłem z kolegami po pustkowiu. Słuchaliśmy brzęczenia pszczoł, śpiewaliśmy pieśni ludowe. I wtedy całym sercem czuliśmy, że ta ziemia — to nasza ojczyzna. Potem przyszły czasy, gdy musiałem porzucić ojczyznę i pójść na wojnę. Znalazłem się na Wschodzie. Widziałem wioski spalane, widziałem dzieci zabite lub okaleczone tak jak ja, który straciłem tam nogę. W klasie panowała cisza. Nauczyciel spowaśniał.

— Patrząc na zburzony dom Tumme i na spalone stodoły przy klekierskiej szosie, może wyobrazić sobie, jaką stałabym się naszą ojczyzną po nowej wojnie.

Słońce w tej chwili przedarło się przez chmury i światłem swym zalalo ziemię. Nauczyciel wszedł na katedrę. Wzrok jego ślizgał się po twarzach uczniów i tylko przelotnie zatrzymał się na twarzach dzieci, które miały z nim wspólną tajemnicę.

### Akcja Pomocy Zimowej na Nordzie cieszy się dużym zrozumieniem i poparciem

W poniedziałek 14 grudnia br. odbyło się na Nordzie zebranie okręgowe Komitetu Pomocy Zimowej dla starców. Oprócz członków Komitetu, w zebraniu tym wzięła również udział przedstawicielka PCK z Paryża.

Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych wolontariuszy wynika, że wszędzie zapisy starców odbywają się normalnie a zbiórki pieniężne na Pomoc Zimową odbywają się z jeszcze większym sukcesem niż w roku ubiegłym. W niektórych miejscowościach, gdzie w poprzednich latach akcja była zaniedbana, teraz osiągnięto dobre rezultaty.

Pomimo fałszywej propagandy „Narodowca” i wzywania przez to pismo do prowadzenia odrębnej zbiórki, aby w ten sposób rozbić jedność na Wychodźstwie, akcja Pomocy Zimowej PCK cieszy się dużym zrozumieniem i jest wszędzie popierana. Liczni Polacy w terenie wiedzą, że to co czyni p. Kwiatkowski, robi po to żeby przeszkodzić, akcji Pomocy Zimowej PCK, która jest akcją humanitarną, dziełem wszystkich Polaków na wychodźstwie. Pieniądze składane na ten cel, to nie są żadne dolary, ale grosze uczciwie zarobione przez robotników i złożone ze szczerego serca.

Zebranie odbyło się w harmonijnym nastroju. Wszyscy uczestnicy postanowili jeszcze bardziej dociążyć siły, aby ta słachetna akcja przyniosła jak najlepsze rezultaty.

Pomimo, że każdy z przedstawicieli miejscowych Komitetów przekażał kilka tysięcy, zbiórka pieniężna w terenie na fundusz Pomocy Zimowej trwa nadal.

Jeden z obecnych

### Uwaga starcy i wdowy ZAPISY NA POMOC ZIMOWĄ

CARVIN (P. de C.). — Zapisy starców i wdów na Pomoc Zimową przyjmuje codziennie miejscowa nauczycielka. Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną (dowody dotyczące pobieranych zasiłków), kartę tożsamości i zaświadczenie rejestracyjne z Konsulatu PRL.

Zapisywać się mogą starcy od 60 lat i wdowy od 55 lat. **Miejscowa nauczycielka Wolontariusz P.C.K.**

AUBY-ASTURIÉS, PONT de-la-DEULE, LEFOREST, COURCELLES, VILLERS (Nord). — Starcy i wdowy z wyżej wymienionych miejscowości, chcący skorzystać z leśniczarskiej pomocy w ramach Pomocy Zimowej, proszeni są o zgłaszanie się do miejscowych wolontariuszy PCK.

W razie gdy w danej miejscowości nie ma wolontariusza PCK, należy zgłosić się na następujący adres: KACZ-MAREK Józef, 35, Cité Justice, AUBY (Nord). Interesantów przyjmuje się o godz. 15.30.

Do zapisu należy przynieść książeczkę pensyjną i dokumenty polskie. **Delegat okręgowy PC J. Kaczmarek**

### Św. Mikołaj w Liceum Polskim w Paryżu



Na zdjęciu: Uśmiechnięte twarze uczennic i uczniów Liceum Polskiego w Paryżu, którzy podczas uroczystości Św. Mikołaja, urządzonej dnia 19 grudnia br., cierpliwie odczekują na podarunki. (Przebieg tej uroczystości obszernie opiszemy w jednym z najbliższych numerów „Nowin Polskich”).

### Pracownicy przemysłu lotniczego w obronie swego zagrożonego bytu

Ostatnio odbyła się w Paryżu Krajowa Konferencja pracowników fabryk samolotów. W rezultacie obrad ogłoszony został ważny apel, którego główne fragmenty podajemy w streszczeniu:

Delegacje wybrane przez pracowników w każdej fabryce samolotów, w każdym warsztacie, w każdej ekipie, żądać będą bezwzględnie od dyrekcji podwyżki zarobków, ustalenia zagwarantowanego minimum zarobkowego i zadośćuczynienia odnośnie rewindykacji zawartych w Umowach Zbiorczych w sprawie zarobków metalowców.

Walka pracowników fabryk lotniczych przeciw redukcji, przeciw zamknięciu fabryk, przeciw likwidacji przemysłu lotniczego łączy się z ogólną akcją wszystkich pracowników francuskich o uzyskanie podwyżki zarobków i lepszych warunków pracy.

W fabrykach przemysłu lotniczego jedność pracowników musi

wzrosnąć, akcja musi trwać nadal w obronie chleba i prawa do pracy. Rezolucje, petycje muszą być wysłane. Ostrzegawcze przerwy w pracy muszą być zastosowane, a ponadto pracownicy fabryk lotniczych muszą sprzeciwić się w wykonywaniu godzin nadliczbowych.

Delegaci tej Konferencji wzywają pracowników do przeciwstawienia się represji, która wzrasta z dnia na dzień w fabrykach przemysłu lotniczego i do zadania poszanowania praw syndykalnych i wolności robotniczych.

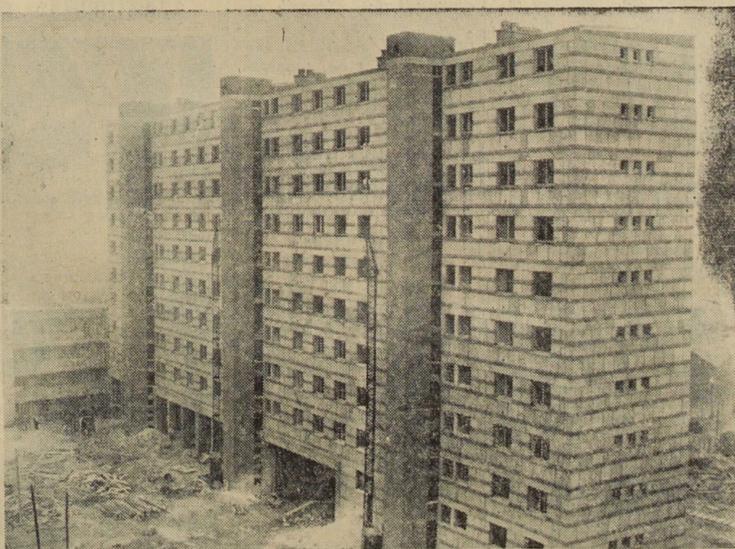
Szerokie delegacje wszystkich fabryk powinny udać się do Prezesa Rady i Ministrów Lotnictwa i Transportu, aby domagać się

Wobec krytycznej sytuacji panującej w przemyśle tekstylnym w Elbeuf (Seine Inf.) sekcje komunistyczne i socjalistyczne wspólnie zredagowały apel do syndykatów CGT, CFTC i FO pracowników tekstylnych, oraz do wszystkich delegatów robotniczych.

W apelu tym sekcje socjalistyczne i komunistyczne nawołują do odbycia wspólnego zebrania, celem zbadania sytuacji w przemyśle tekstylnym w Elbeuf i utworzenia Komitetu Obrony tego przemysłu.

**KSIĄŻKA POLSKA WE FRANCJI**  
29, rue Jean Goujon  
**POLECA NA GWIAZDKĘ**  
Książki ze wszystkich dziedzin dla dzieci, młodzieży i dorosłych  
Wycinanki — widokówki — mapy — niespodzianki dla dzieci

### Jeden dom po... dwóch stronach ulicy



W Montrouge pod Paryżem kończy się budowa okazałego 10-piętrowego gmachu mieszkalnego, w którym pomieszczenie znajduje 90 rodzin. Oryginalna strona tego budynku jest to, że pewna i znaczna jego część wznosi się nad jedną z ulic, ulicy Pasteur. Z ulicy w tym miejscu zrobił się po prostu — tunel. Oto widok tego gmachu. (Photo A.D.P.)

### Delegat górniczy mówi: Zasilanie szeregów CGT to jeden z warunków zwycięstwa francuskiej klasy robotniczej

Dużo górników pracujących czy to w podziemiach czy na powierzchni, rozumie jak bardzo ważną rzeczą jest jednoczenie się. Zrozumieli oni dziś, że koniecznością jest aby istniał jedyny i silny syndykat. Dziś, po wspaniałym strajku sierpniowym, każdy górnik wyraźnie odczuł zdradę rzekomo „apolitycznych” związków. Dziś każdy górnik żąda jednego syndykatu grupującego wszystkich górników, i prowadzącego w jednolity sposób do zwycięstwa.

My, zsyndykowani w CGT, możemy do tego doprowadzić, jeżeli przychylni się do podjęcia do tych wszystkich którzy przez pewien czas byli od nas oddaleni. Badźmy przekonani, że możliwości są wielkie; świadczy o tym przykład jednego z b. członków C.F.T.C. z Marles les Mines.

Oto co on oświadczył, gdy zwrócił się do mnie o kartę C.G.T. „W 48 roku wstąpiłem do C.F.T.C. ponieważ nie byłem zgodny z pewnymi sprawami dotyczącymi strajku w 48 roku. Podczas tego samego strajku, zostałem zawieszony do komisariatu, gdzie mi mówili że gdy nie opuścisz C.G.T. i nie podejmiesz natychmiast pracy, to mnie czeka wydalenie. Od tego czasu przeżyłem inne strajki i jestem teraz przekonany, że jedynie C.G.T. bro ni prawdziwie i z zapałem naszych interesów i nas wszystkich. Również przekonalem się w jaki haniebny sposób zostałem obalony w komisariacie, ponieważ do dziś te 1.300 członków Sekcji Polskiej C.G.T. w Marles, jeszcze nie zostało ekspluowanych.

Od dawna już to rozumiałem, ale jak miałem żądać ponownie karty C.G.T.? Po strajku sierpniowym zdecydowałem się i bądź pewny, że kosztowało to mnie dużo odwagi. Ty jesteś delegatem, ale mógłbyś być także moim synem, z tego powodu było mi ciężko się tak oszukiwać i, że wybrałem sobie zła i fałszywą drogę”. W toku dyskusji, ten członek oświadczył także, że konieczne jest raz na zawsze ZAKOŃCZYĆ Z ROZLAMEM I ŻE TRZEBA CZYNIĆ WSZYSTKO CO MOŻLIWE ABY DOJŚĆ DO JEDNOLITEGO SYNDYKATU.

Czy fakt taki jest tylko jeden?

Nie, mamy setki takich członków, którzy również porzucili t.zw. „wolne związki” lecz nie mają tej śmiałości aby się nam przyznać. Od nas zależy, by z każdym takim człowiekiem dyskutować i pozyskać jego zaufanie. My nie możemy mieć urazy do tych górników i z otwartą dłońmi musimy do nich pójść, dlatego, że my też odczuwamy skutki rozłamu.

Bierzmy się więc do czynów. Czy to pracy, czy to w warsztacie, czy na ulicy, bądźmy pewni, że w ten sposób doprowadzimy do utworzenia silnych sekcji, a wtenczas będzie nam łatwo walczyć o nasze rewindykacje, bo jedynie pod tym warunkiem zwyciężymy naszych wyzyskiwaczy.

Ważne, rodzice, dzieci i starcy w SALLAUMINES (P. de C.) Komitet Gwiazdkowy zaprasza wszystkich na **GWIAZDKOWA UROCZYSTOŚĆ** która odbędzie się dnia 26 grudnia br. o godz. 15-tej w sali Merostwa Sallaumines (Starcy i dzieci otrzymają paczki) KOMITET

### Uwaga czytelnicy!

Poniżej, podajemy listę miejscowości, w których odbędzie się uroczystości gwiazdkowe.

- W piątek 25 grudnia 1953 W FENAIN — w sali Ciesielskiego o godz. 15-tej.
- W sobotę 26 grudnia W DECHY — na merostwie o godz. 16-tej.
- W SESSEVALLE — w „Salle des Fêtes de Mineurs” o godz. 16-tej.
- W niedzielę 27 grudnia W AREMBERG — w sali Ciesielskiego o godz. 15-tej.
- W ESCAUDAIN — na merostwie również o godz. 15-tej.
- W VIEUX-CONDE — w „Salle des Corons Verts”, godziny rozpoczęcia nie podano.

WYPŁATA zapomogi zimowej dla starców z miejscowości AREMBERG i ESCAUDAIN odbędzie się w czasie gwiazdki.

**UZWAĞA RODACY Z NOEUX-LES-MINES** Uroczysta gwiazdka DLA DZIECI I STARCÓW z bogatym artystycznym programem, odbędzie się w dniu 26 grudnia br. w sali „Maison du Peuple”, początek o godz. 15-tej. Zapraszamy wszystkich rodaków z Noeux les Mines.

**DRAMAT RODZINNY NA JARMARKU W TULUZIE** Małżeństwo Pradelles, w oczekiwaniu otwarcia jarmarku, odpoczywał w swoim baraku przy „Standzie” do strzelania, gdy w pewnym momencie ich chwilowo niedomagająca 15-mies. dziewczynka zaczęła płakać. Ojciec, 29-letni Etienne Pradelles, rozkazującym tonem polecił 21-letniej żonie Madeleine uciśnić dziecko.

Zaskoczona i rozniewana tym młoda kobieta rzuciła swemu małżonkowi następujące zdanie: „Jeśli nie mozesz mnie już więcej znieść, nie będę ci więcej przeszkadzać”, poczem wybiegła na przyległy teren jarmarkowy. Nim mąż dobiegł do niej, młoda matka wydała ostatnie technienie. Ugodziła się kulą rewertorową w okolice serca. Ostatnie jej słowa, jakie wyszeptała były: „moja córka”. Ale zmrużone płaczem niewinne dziecko spało spokojnie, nie wiedząc, że stało się przyczyną dramatu rodziców.

**KSIĄŻKA POLSKA WE FRANCJI**  
29, rue Jean Goujon  
**POLECA NA ŚWIĘTA NOWOŚCI WYDANICTW POLSKICH**  
MORCINEK. — Wybrane kamienie .. 265 fr.  
NEVERLY. — Pamiętka z celulozy .... 195 fr.  
w oprawie płóciennej ..... 425 fr.  
STRYJKOWSKI. — Bieg do Fragola (2 t.) 130 fr.  
SIENKIEWICZ. — W pustyni i w puszczy .. 360 fr.  
ZOLA. — Germinal (2 tomy) ..... 120 fr.  
ZUŁAWSKI. — Rzeka Czerwona ..... 265 fr.  
Dzieła klasyczne oraz człołowych pisarzy współczesnych. Dzieła ilustrowane albumy — nuty — śpiewniki. Ceny bardzo przystępne. Katalogi na zamówienie.

### 5-ty tydzień strajku w Aubervilliers

Pracownicy zakładów „Kuhlmann” w Aubervilliers (Seine) rozpoczynają ze zgorzłą wytrwałością piąty tydzień strajku. Są oni silnie popierani przez wszystkich pracowników i całe miejscowe społeczeństwo. Solidaryzując się z pracownikami z k i a d ó w „Kuhlmann” w Aubervilliers (Seine), pracownicy tych samych zakładów w La Madeleine (Nord) postanowili przedłożyć identyczne rewindykacje (133 fr. minimum na godzinę), oraz walczyć razem, aby skłonić dyrekcję do ustępstw.

W niedzielę, 27 grudnia br. odbędzie się w LE GUA (Aveyron), w MAISON DU PEUPLE **GWIAZDKA DLA DZIECI POLSKICH Z CRANSAC - AUBIN I OKOLICY** W programie uroczystości film polski „Z A NAMI POJDA INNI” Zaprasza się wszystkie dzieci i rodziców z Cransac-Aubin i okolicy **WSTĘP WOLNY — POCZĄTEK O GODZ. 14-ej**

KOMITET GWIAZDKOWY W BOBIGNY  
wyzłdza **WIELKI BAL ŚWISTEWSTROWY**  
31 grudnia br. od godz. 21-szej do rana w „Salle des Fêtes” — Maison du Peuple (2, rue de l'Union) w BOBIGNY (Seine) Na bal ten, na którym przygrywać będzie doborowa orkiestra polsko-francuska, zaproszeni są wszyscy Polacy i Francuzi **WSTĘP 150 FR.** Dochód przeznaczony będzie na urządzenie Gwiazdki dla dzieci. Dojazd z Paryża: Eglise de Pantin, autobus 143, wysiąść — Mairie de Bobigny

### NA ROZGRZEWKĘ



Wraz z porą zimową, na ulicach miast francuskich reinstalowali się sprzedawcy pieczonych kasztanów. Klientów im nie brakuje. Przechodnie chętnie nabyciąją te przysmaki „na rozgrzewkę”. Oto jeden ze sprzedawców w Paryżu. (Ph. Ass. Pr.)

**ODNALEZIONO GŁOWĘ I REKĘ POĆWIARTOWANEJ KOBIETY** Głowę i prawą rękę poćwiartowanej kobiety, o czym donosiliśmy w numerze niedzielnym, odnaleziono przy pomocy psa policyjnego. Opadł bunkra niemieckiego w Margival (Aisne) pies wyszły miejsce, w którym zakopane były głowa i ręka. Znaleziono tam również świeży burak, co — według policji — świadczy, że zwłoki przeniesione zostały w worku, który przedtem służył do przenoszenia buraków.

Doktor sądowy po złożeniu wszystkich części podał szczegóły, które mogłyby ustalić policji

**Uwaga czytelnicy i kolporterzy** Święteczne numery „NOWIN POLSKICH” — ukażą się 25 GRUDNIA i 1 STYCZNIA — na 12 pięknych stronach i w kolorach. — Zamawiajcie już te wyjątkowo piękne i bogate święteczne numery „NOWIN POLSKICH”

# Z ŻYCIA REEMIGRANTÓW Z FRANCJI JAK ROSŁE DRZEWO

(KORRESPONDENCJA Z POLSKI)

Tak... Do rosnącego drzewa, potężnego starego dębu, który coraz szerzej rozrasta się wśród innych drzew porównać można rodzinę Mocków. Dlaczego? O! to prosta sprawa, choć jej wyjaśnienie wymaga nieco skupienia i uwagi.

A było to... W roku 1922, we wsi Stary Lubusz malowniczo położonej nad jeziorom Blaski w województwie poznańskim wiele rodzin przeżywało tragedię: w wielu chałupach komornik zajął ostatnią krowę, stół, łózkę...

I Mocków nie ominął. Bo jak miał ominąć, kiedy nie zapłacił podatków? A jak mieli zapłacić, kiedy matka od trzech tygodni skrobała pożyczone ziemniaki? I krasiała ją masłanka bo już innej okraszy nie było w domu?

Na ten nędzny posiłek czekało 11 osób wędrujących na trzech morgach... Z każdym dniem marniali młode gałązki drzewa rodzinnego Mocków — najmłodsze dzieci.

Franciszek i Pelagia Mockowie nie mogąc znieść widoku ich głodnego dziecka postanowili któregoś dnia, że udadzą się na punkt werbunkowy, wyjadą za granicę... I tak zrobili: zabrali Franusia w płachtę, nędzne wezeli i ręce podjęli i poszli, nie oglądając się nawet za siebie. I przez wiele, wiele lat nie widzieli nikoż z rodziny, która pozostała we wsi. Ba, nawet nie wiedzieli, co się z nimi stało! Przecież była wojna.

Dzisiaj we wsi Stary Lubusz istnieje spółdzielnia produkcyjna. A u Mocków, którzy wrócili z Olną, z departamentu Nord, gdzie wszyscy pracowali w kopalni „Curino” dziś życie tak wygląda...

Ojciec, Franciszek Moeck se nior, który dał początek miejskiej linii rodziny Mocków pracuje dziś dorywczo — ma przecież 62 lata! Pod przyproszonymi srebrną siwizną włosami spadającymi na czoło, błąsząc radośnie niebieskie, żywe oczy. Wesołe ogniki w jego oczach nabierają mocy, gdy mówi o swym dzisiejszym życiu:

— Przeżyliśmy z Pelagią 31 lat w szczęściu i zrozumieniu. Choć nie zawsze warunki życia były takie jak dziś, choć nie zawsze człowiek wiedział, co jutro do gęby włoży... Przez całe życie nie wiedzieliśmy co to kłótnia... Może dlatego Bóg nam dał doczekać takich czasów, jak dzisiejsze. Bo wyobraźcie sobie, doczekaliśmy się dziesięciorga wnucząt! Wszyscy oni urodzili się tu, w Polsce Ludowej, po powrocie! Krzepki dziadek wyciera ze wzruszenia nos, przeciera oczy. Nie kwapi się z podjęciem rozmowy. Coś tam rysuje palcem po stole. Wreszcie niespodziewanie, gwałtownie wyrzuca z siebie:

— A jak nas straszili, gdy zapisaliśmy się na powrót do Ojczyzny... Trzeba tam było być, to się dopiero człowiek nie dziwił, że mieliśmy nieco obaw... Eh, ale czelek czasami da się przestraszyć! Bo pomysł tylko, że nam wrócili — co najmniej — śmierć głodowa...

I dziadek Franciszek korzystając z pomocy babci Pelasi wymienia:

- U najstarszego Franka — dwóch chłopaków: Wiesio i Bolek. U córki Pelasi, dziś pani Ogonowskiej, wyszła za mąż za znajomego z Francji, hasa wesoła trójka: Robert, Daniel, Jacek. U drugiej córki, Gertrudy — córeczka Monika. U Edwarda — znów trójka: Rozalka, Wiesio i Cze

sio. U Władki — jeszcze jeden mężczyzna — Czesio!

We Francji wszyscy mężczyźni, a nawet przez pewien okres czasu kobiety, wszyscy pracowali w kopalni. A dziś? To też mówi o wzroście rodziny Mocków:

Po powrocie w 1947 roku, po zagospodarowaniu się w Szczecinie, dwóch najstarszych poszło do szkoły oficerskiej. Jeden jest dziś kapitanem, drugi porucznikiem. Pelasia wyszła za mąż za fachowca stoczniońca, który wyjechał do Koszalina zakładać bazę rybacką remontową. Po roku cała rodzina tam się przeniosła; Władka natomiast pracuje w Centrali Ogrodniczej w pięknym miejskim ogrodzie-sadzie na Krzekowie. Zarabiają, no, muszą dobrze zarabiać, skoro wystarcza im na różne przyjemności, często korzystają z motorów i żeglówek na Odrze.

Bo trzeba wiedzieć, że wszyscy mężczyźni z rodziny Mocków są zapamiętaliymi sportowcami: Edward i Franciszek walczyli prawie zawsze o palme pierwszeństwa w zawodach motocyklowych o Puchar Szczecina, a najmłodszy — ich synkowie — w zawodach trójkołowych rowerków!

W jednym z pokojów czterozobowego mieszkania Franciszka Mocka juniora wiszą sześć dyplomów i nagród: cztery są jego, a dwa syna! małego Bole

Toteż nie dziwnego, że w rodzinie Mocków, przepraszam, w rodzinach Mocków panuje zazwyczaj radość i zadowolenie. Przecież jeśli są jakieś zmartwienia, to są tak przemijające, jak noc... A przecież radości tych rodzin są tak trwałe, że nie ich zniszczyć nie zdoła. Bo drzewo rodziny Mocków wywodzi się ze zdrowego

pnia; ojca, który przez cały czas pobytu poza Ojczyzną pamiętał o tym, że praca dla kraju, to rzecz najważniejsza. A przecież praca dla kraju gwarantuje szczęście osobiste Mocków i nie tylko Mocków! Tymi słowami zakończył Franciszek junior naszą rozmowę.

A. C.



Na zdjęciu: Manifestacyjna odsława ponadplanowego zboża. Wozy spółdzielni w drodze do punktu skupu Gospodarstwa Spółdzielczego w Niechanowie.

## WRAZENIA NIEMIECKIEJ DELEGACJI SPOŁECZNO-KULTURALNEJ Z POBYTU W POLSCE

Członkowie delegacji niemieckich działaczy, która przebywała w Polsce z okazji „Tygodnia postępowej kultury niemieckiej”, przed powrotem do NRD podzieliли się z przedstawicielami prasy warszawskiej swymi wrażeniami z pobytu w Polsce.

Goście, którzy zwiedzili wiele miast i ośrodków przemysłowych, podkreślali gościnne i serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się wszędzie. Szczególnie wiele uwagi w swych wypowiedziach poświęcili członkowie delegacji sprawie przyjaznych stosunków łączących Polskę i NRD.

„Nasz pobyt w Polsce nas jeszcze utrwalił nas w przekonaniu, że źródłem nowych, przyjaznych stosunków między naszymi krajami jest wspólne umiowanie pokoju i postępu, jest wspólna nam nienawiść do wojny i faszyzmu — oświadczył przewodniczący berlińskiego Komitetu Obronców Pokoju, przewodniczący delegacji — prof. Robert Hafeman. — Na każdym kroku podczas nasze-

go pobytu w Polsce spotykaliśmy się nie tylko z braterskim przyjęciem ze strony waszego społeczeństwa, lecz spotykaliśmy się równocześnie z głębokim zainteresowaniem problemem pokojowego i demokratycznego rozwiązania sprawy Niemiec. W trakcie wielu rozmów z ludźmi różnorodnych środowisk, stwierdziliśmy, że osiągnięcia pokojowego budownictwa NRD są wam bliższe, tak jak naszemu społeczeństwu bliższe są osiągnięcia polskiej klasy robotniczej. Uważam, że nasz pobyt w Polsce i praca jaką wykonaliśmy — powróciliśmy do naszej Ojczyzny — jeszcze mocniej zacieśni wiązanie współpracy kulturalnej pomiędzy naszymi narodami!”

Wiele wypowiedzi poświęcili działacze niemieccy swym spostrzeżeniom na temat odbudowy zabytkowych dzielnic wielu miast, które zwiedzali. Mówili o tym m. in. literat Maks Zimmering. „Wiele czytałem o odbudowie

zniszczonych polskich miast i osiedli, lecz to, z czym zetknęliśmy się w naszym kraju przeszło nasze wielkie oczekiwania. Szczególnie głębokie wrażenie wywarł na nas fakt, że naród wasz z tak głęboką troską i petyzmem odbudowuje zabytki kulturalne, przywracając im dawną świetność.”

O swych wrażeniach z pobytu w Polsce mówił redaktor naczelny pisma satyrycznego „Frischer die” — Heinowski, powiedział on: „Podróżując po Polsce, zwiadcując Warszawę i szereg innych

wielkich miast, wszędzie spotykaliśmy ludzi pogodnych, uśmiechniętych, z ufnością patrzących w przyszłość.”

Goście niemieccy mówili również o zacieśnianiu się stale współpracy kulturalnej Polski z NRD. M. in. redaktor Schirmach mówił o wzmacnianiu się ruchu wydawniczego i maszyniarskiego z literatury polskiej na język niemiecki. Jak poinformował Schirmach w NRD ukazało się ostatnio wiele nowych pozycji wydawniczych z literatury polskiej.

## ODSTAWA MLEKA



Spółdzielnia produkcyjna Chwarszczany gm. Boleszkowice (woj. szczecińskie) wykonała roczny plan odstawy mleka przed 2 miesiącami. Obecnie spółdzielnia ta odstawa mleko ponad plan. Na zdjęciu: Członkowie spółdzielni produkcyjnej Chwarszczany Aleksander Dobródzki przywoził mleko 'spółdzielcze do Zakładów mleczarskich w Dębnie. Banki z mlekiem odbierają pracownice mleczarski Anna Chimko i Emilia Bajwoluk.

## MAŁO I ŚREDNIO ROLNI CHŁOPI JUŻ KORZYSTAJĄ Z POZYCZEK NA ZAKUP BYDŁA

Z uznaniem i zadowoleniem przyjęli mało i średnio rolni chłopcy uchwałę prezydium rządu w sprawie dodatkowych kredytów, na zakup bydła, widząc w niej realizację zapowiedzianej w tezach przedzjazdowych zwiększonej pomocy dla rolnictwa. We wszystkich województwach powiatowe Rady Narodowe po rozpatrzeniu podań, przyznają obecnie chłopom długie terminowe pożyczki, za które wielu z nich zakupiło już krowy lub jałówki. Np. w woj. łódzkim już ponad 400 mało i średnio rolnych chłopów nabyło krowy i jałówki z pożyczek przyznanych im ostatnio przez powiatowe Rady Narodowe. W woj. krakowskim z dodatkowych kredytów na zakup bydła skorzystało w krótkim czasie 200 mało i średnio rolnych chłopów i w trakcie przyznawania są pożyczki dla dalszych około 200 gospodarstw.

## Spółdzielnia produkcyjna w Teresinie

Wiosną 1950 roku w Teresinie powstała spółdzielnia produkcyjna, do której zapisało się zaledwie 7 członków. Reszta wsi z nieufnością patrzyła na pionierów. Ten i ów z chłopów lekceważąc przeszedł, że do jesieni spółdzielnia umrze śmiercią naturalną.

Pokazywano zdewastowane stodoły, obory i stajnie podworskie, żalonne szczytki murów, w których ulokowali spółdzielcy cały swój inwentarz żywy: 11 koni z wkładów członkowskich. Na parcelach obsianych jeszcze rzeźnym rżem kłosa drobna ruń ozimim.

Ale stało się inaczej — spółdzielnia nabrała krępy. Dziś liczy ona 53 członków i 311 ha ziemi. Wszystkie stare budynki zostały wyremontowane; przybyła chlewnia na 200 sztuk i ferma dobiarska dla 2.000 sztuk, jest pasieka, rośnie 15 murowanych domków jednorodzinnych, motory elektryczne zastąpiły siłę rąk ludzkich.

Chłopi indywidualnych gospodarstw nie bez zawiażyli śledzili czynnie. Ta sprawa ich najbardziej interesowała, pochłaniała... A zwyczaj płonów ziem spółdzielczych zrodziła mechanizacja i stały dozwór agrotechniczny, planowość w pracy, planowość inwestycji. W tym roku nieszczególnie żyto obrodziło, ale spółdzielnia zebrała przeciętnie 17,5 q z ha.

Obecnie z POM-u (Państwowy Ośrodek Maszynowy) przyjeżdżają traktory. Dawnie spółdzielcy żyli 50 koni, dziś wystarczy 15, a robota zrobiona daleko lepiej. Nawozy stosowane są według wskazań agronoma. System trawopolny Williamsa zabezpieczył paszę i dodatkowo podniósł

40 KM. JEZDNI I 15 KM. CHODNIKÓW POŁOŻONO W TYM ROKU W WARSZAWIE

W ciągu trzech kwartałów br. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przeprowadziło szereg poważnych prac, związanych z budową nowych nawierzchni ulic i chodników oraz wykonano wiele remontów kapitalnych nawierzchni. Ogółem MPRD Warsz. wybudowało, względnie przeprowadziło remonty kapitalne, na ulicach o łącznej długości 40 km. W tym 12,5 km. ulic otrzymało nawierzchnie asfaltowe, a 10,3 km. ulic — nawierzchnie z kamienia polnego. Reszta to nawierzchnie z trylinki, klinieru oraz drobnej kostki.

Nowe chodniki, ułożone na ulicach mają łączną długość 15 km. W tym chodniki z płyt betonowych otrzymały ulice o długości łącznej 12,2 km. Ponadto wybudowano lub wyremontowano 4 km. ulic o nawierzchniach grysowych. Remonty bieżące przeprowadzono na ulicach i placach o łącznej powierzchni 200.000 metrów kwadratowych.

urodzaj o 3 q z ha. W miarę napływu członków, spółdzielnia przestawia się na hodowlę i uprawy dochodowe. W 1952 roku sadziła 4 ha warzyw, obecnie 7,5 ha; na rok następny zasadzi ona drugie tyle. Pod rośliny przemysłowe idzie już piąta część ogólnego arealu ziemi. Stąd nieustannie wzrasta dochód.

A inwestycje rosną, rośnie fundusz społeczny. Np. wszystkie dzieci korzystają dziś ze żłóbki i przedszkola. Dwóch starszych członków Spółdzielni uchwałą walnego zebrania dostaje zapomóg w ilości 10 q zboża, 20 q ziemniaków, utrzymanie krowy itp.

Zwykła płonów to wzrost dobrobytu. To odczuwa już dziś każdy spółdzielca, każda rodzina spółdzielcza, a jutro odczuje to każda wieś polska.

**RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ I ZADECYDOWAŁ POWIĘKSZYĆ O 23,5% PRODUKCJĘ ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY**

21 bm. zebrała się pod przewodnictwem Waltera Ulbrichta Rada Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która opracowała plan gospodarczy na r. 1954.

W ramach tego planu została przyjęta decyzja powiększenia o 23,5 proc. produkcji wyrobów pierwszej potrzeby.

## ZNIKŁA NAZWA «NIEMASZCHLEBA», ZASTĄPIONO JĄ NAZWĄ «CHLEBOWO»

Była nad brzegiem Odry niewielka wioska o dziwnej nazwie: Niemaszchleba. Pod

rok 1945. Armia Czerwona i Wojsko Polskie przedzieliły Prusaków i w wiosce stopniowo zaczęło się zmieniać. Brzeg Odry został uregulowany, z pomocą chłopom przyszło Państwo Ludowe. Dzięki nowej agrotechnice, dzięki ośrodkowi maszynowemu chleba przybywało. Chłopi zawiązali spółdzielnię produkcyjną, czasy głodowania przostały tylko wspomnieniem.

Pewnego dnia zesłali się mieszkańcy wsi, porównali przeszłość z tym, co jest obecnie, i powiedzieli: Fałszywa to nazwa: Niemaszchleba, wszak u nas w każdej chacie chleba jest w bród! Napisali podanie, złożyli, gdzie trzeba, a po pewnym czasie uchwałą Rady Ministrów na-



pruskim panowaniem nazwa uległa małej przeróbce: Niemaszchleba. Rzeczywiście chleba tu było niewiele. Kiepska, błotnista gleba dawała skąpe plony, a i te nieraz unosiły wylewy Odry. Aż przyszedł



zwa wsi została zmieniona. Zamiast dawnego Niemaszchleba jest dzisiaj Chlebowo. Nowa nazwa symbolizuje nowe czasy, które nadeszły dla wsi, tak jak dawna nazwa była wyrazem dawnych stosunków.

## 17 nowych spółdzielni produkcyjnych w woj. bydgoskim

W ciągu listopada br. w woj. bydgoskim powstało 17 nowych spółdzielni produkcyjnych. Nowe gospodarstwa zespołowe zorganizowali ostatnio chłopci 8 gromad w pow. Mogilno, m. in. w Krzywokolanie, Procnie, w Łąkiem, Linówcu i Dębowie.

Powązny rozwój spółdzielni produkcyjnych w listopadzie br. nastąpił również w pow. Inowrocław, gdzie powstało 5 nowych spółdzielni produkcyjnych m. in. w Rowiewie i Żdunach.

Nowe spółdzielnie produkcyjne zorganizowali także chłopcy w gromadzie Tonowo — pow. Żnin i w Biechowie — pow. Świecie.

Ponadto w listopadzie ponad 300 mało i średniorolnych chłopów zgłosiło w woj. bydgoskim przystąpienie do istniejących spółdzielni.

## 3 TYS. MASZYN DO SZYCIA, 13 TYS. TAPCZANÓW, 10 MILIONÓW ZŁYTEK WYPRODUKUJE DODATKOWO PRZEMYSŁ BROBNY W B. R.

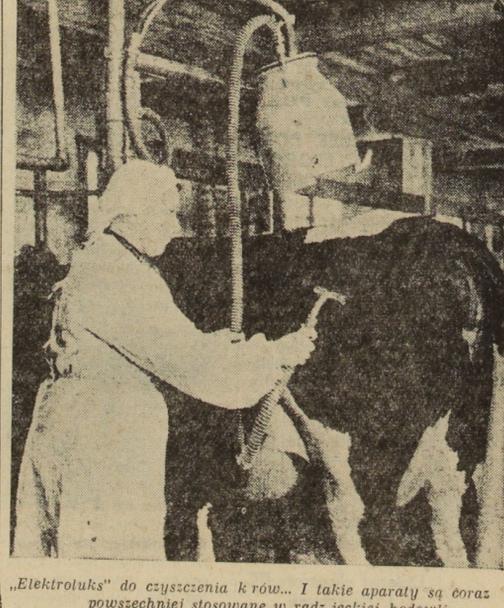
Według ostatnio dokonanych obliczeń zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Drobego i Rzemiosła wykonały zadania planu na r. 1953 według wartości w dniu 30 listopada br. Do końca roku przemysł ten wyprodukuje dodatkowo m. in. 3 tys. maszyn do szycia, ok. 1.300 pługów typu „Piorun”, ok. 12 tys. opylaczy, 10 tys. opryskiwaczy, ok. 13 tys. tapczanów, ok. 9 tys. saneczek, ok. miliona sztuk różnych zabawek, ok. 10 mln. sztuk nożyków do golenia itp.

## W Poznaniu odkryto pastorał biskupi z I-szej połowy XIII wieku

W podziemiach odbudowywanej się katedry poznańskiej dokonano ostatnio cennego odkrycia. Grupa robotników budujących krypte katedralną przy współpracy zespołu naukowego historyków sztuki, odnalazła oryginalną głowicę pastorału biskupiego, pochodzącą z I-szej połowy XIII wieku.

Pastorał wykonany z brązu i srebra posiada efektowne rzeźbienia z grubej złoczonej emalii. Wg opinii rzeczoznawców pastorał pochodzi z ośrodka Limoges we Francji i jest jedynym tego rodzaju okazem średniowiecznej sztuki francuskiej w Polsce.

## «Elektroluks» do czyszczenia krow...



„Elektroluks» do czyszczenia krow... I takie aparaty są coraz powszechniej stosowane w radzieckiej hodowli.

## W BUDAPEŚCIE ZNIŻKA CEN I 5.000 NOWYCH MIESZKAŃ W BUDOWIE

Od miesiąca lipca życie w Budapeszcie się znacznie polepszyło. Artykuły żywnościowe jakościowo i ilościowo się poprawiły. Ceny spadły od 10 do 30 proc.

Ruszyło 31 autobusów nowego typu. Przedmieścia zostały włączone do dużego Budapesztu. Zostały przedłużone linie tramwajowe.

W 1953 roku wydano na oświatę z budżetu miejskiego 9,075 milionów fr. W 1954 roku suma ta zostanie powiększona do 10 miliardów 600 milionów fr. Została otwarte 67 nowych klas i rozpocznie się budowa szkół we wszystkich nowych dzielnicach.

Od miesiąca sierpnia szybko się rozwija budowa nowych mieszkań. Buduje się 12 grup dużych bloków mieszkalnych, które zawierają będą 5000 mieszkań.



W odległości 8 kilometrów od Chranow... Limowcu wznoszą się ruiny starego zamku.

# Czy pojedziemy kiedyś na Mars? Chemia na usługach rolnictwa

**Z**YMIEMY w wieku szybkości. Od czasu wprowadzenia pierwszych kolei żelaznych człowiek porusza się coraz szybciej po powierzchni kuli ziemskiej.

Gdy zjawili się pierwsze lokomotywy, rozwijające szybkość 32 kilometrów na godzinę, znaleźli się „znawcy”, którzy twierdzili, że pasażerowie takiej szybkości nie wytrzyma, że „zawrotna” ta szybkość może doprowadzić nawet do pomieszania zmysłów. Dziś uśmiechamy się tylko, gdy czytamy tych „proroków”. Wynalazki późniejsze aż do naszych czasów pozwoliły na rozwój o wiele szybszych środków lokomocji, niż kolej żelazna, której szybkość zresztą z biegiem czasu znacznie wzrosła.

**CORAZ SZYBCIEJ**

Pociąg o szybkości 100 kilometrów na godzinę nie jest rzadkością. Teraz mamy również samochody, niektóre z nich osiągają z łatwością 150 i więcej km. na godzinę. Ale



W powieści Juliusza Verne, jego bohaterzy odbyli podróż na księżyc w warunkach mniej skomplikowanych, niż wyobrażają to sobie dzisiejsi uczeni. Verne nie zapomniał jednak prawa o sile ciężkości. Pasażerowie jego fantastycznego pojazdu odczuwają, jakby zawieszono ich w powietrzu.

mamy przede wszystkim samoloty. Samolotem człowiek może przekraczać szybkość głosu, tzn. przeszło tysiąc km. na godzinę! Co za olbrzymi postęp w dziedzinie szybkości!

Po samolotach wynaleziono rakietę. Przypominamy sobie z czasów wojny smutnej pamięci rakietę bombową V1 i V2, którymi hitlerowcy bombardowali Anglię. Szybkość rakiet może dojść do 3 lub 4 tysięcy km. na godzinę. W czasie pokonania rakiet służą do badania bardzo wysokich warstw powietrza, tzw. stratosfery.

Ta możliwość wyniesienia się niezwykle wysoko ponad ziemię nasunęła niektórym uczonym pomysł lotu na inną planetę. Dlaczego nie polecieć sobie na Księżyc lub na Mars?

Czytelnik może zapytać: w jakim celu? Nie będziemy teraz szukać odpowiedzi na to pytanie. Zastanowimy się tylko nad przeszkodami technicznymi i innej natury, które czło-

nie mając wtedy ciężaru, wprowadzone są w ruch przez najmniejszą siłę.

**INNA PRZESZKODA: METEORY**

Dalsza trudność będzie natury psychologicznej. Podróżnik rakietę będzie się czuł samotny, zmieszany jego będą zorientowane, pojęcie czasu przestanie dla niego istnieć, nie będzie miał horyzontu przed sobą.

Stanie on wtedy przed niewymiernymi zagadnieniami. Jak obronić się przed spadającymi meteorami? — Obliczono, że mniej więcej co 14 dni meteor uderzać będzie o latającą rakietę. Rakietę musiałaby więc być silnie opancerzona i nie napotykać na większe i cięższe od siebie bryły, wdrążając w przestworzach, by nie rozlecieć się w proch.

**NAJWIĘKSZA PRZESZKODA: PROMIENIE KOSMICZNE**

Największa jednak przeszkoda do przewyższenia są promienie kosmiczne.

Od kilkudziesięciu lat uczeni badają właściwości tych tajemniczych promieni, a przede wszystkim starają się wyjaśnić ich wpływ na żywe istoty. Udowodniono, że tylko część promieni kosmicznych, spadających na kulę ziemską, dochodzi do jej powierzchni. — Większość absorbuje powietrze, otaczające kulę ziemską. Ale już nikła część tych promieni dochodząca do nas w duży stopniu wpływa na nasze życie — a to tak samo w sensie dodatnim jak i ujemnym.

Z jednej strony promienie kosmiczne wpływają pobudzająco na wszelkie życie. Udowodniono to przez następujące doświadczenie: Umieszczono jąja pewnych owadów w tunelu Simpon (Szwajcaria), znajdującym się 2.300 metrów pod powierzchnią ziemi, gdzie promienie kosmiczne prawie nie dochodzą. Po pewnym czasie te jąja wydobyt z tunelu i okazało się, że ich funkcja życiowa była uszkodzona. Promienie kosmiczne są więc potrzebne do normalnego rozwoju życia.

Z drugiej strony przyczyniają się one do starzenia żywego organizmu. Pewien uczonec twierdził, że skracając życie ludzkie o rok. Jeżeli tak jest na powierzchni ziemi, gdzie do człowieka dociera tylko mała ilość promieni kosmicznych, można sobie wyobrazić, na jakie niebezpieczeństwo narażaliby się podróżnicy międzyplanetarni, wystawieni na masowe i długie promieniowanie.

Przed promieniami kosmicznymi nie ma dotychczas żadnej obrony, gdyż przenikają one najgrubsze materiały.

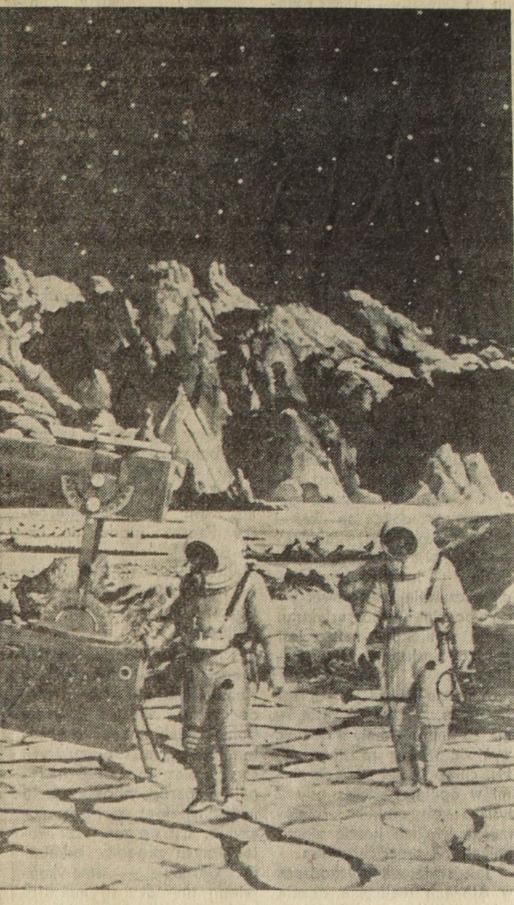
Tak więc nawet po rozwiązaniu wszystkich innych problemów, związanych z podróżami międzyplanetarnymi, staniemy wobec nierozwiązalnego w obecnym stanie nauki zagadnienia promieni kosmicznych.

Przed promieniami kosmicznymi nie ma dotychczas żadnej obrony, gdyż przenikają one najgrubsze materiały.

Przed promieniami kosmicznymi nie ma dotychczas żadnej obrony, gdyż przenikają one najgrubsze materiały.

Przed promieniami kosmicznymi nie ma dotychczas żadnej obrony, gdyż przenikają one najgrubsze materiały.

Przed promieniami kosmicznymi nie ma dotychczas żadnej obrony, gdyż przenikają one najgrubsze materiały.



Poswómy się unieść naszej wyobraźni i udajmy się na księżyc. Z powodu braku powietrza na księżycu zaopatrzyliśmy się w aparaty dostarczające nam tlen. Jak widać z fotografii podobni jesteśmy do nurków. Przed nami rością się ciekawy krajobraz, na tle czarnego nieba. Ze wszechstron otaczają nas niesamowite skały. Ponad nami znajduje się planeta — Ziemia, którą niedawo opuściliśmy.

## Jak powstają korale

**B**LADORÓWY i ciemniejsze, niemal czerwone kuleczki, większe i mniejsze. A oto jakby krzaczkami i gałązkami z kolorowego kamienia. Naszyjnik, broszki, pierścienki i inne ozdoby z prawdziwych korali — marzenie niejednej dziewczyny.

Ala niewiele spośród nich wie o tym, w jaki sposób te korale powstają, skąd się do nas dostają.

W ciepłych, dalekich morzach, na znacznej nieraz głębokości, bo aż 60 do 200 metrów pod powierzchnią wody żyją dziwne zwierzątka — polipy koralowe. Przyczyniają się one do powstania korali, w których dno morskiego lub do podwodnych kamieni sprawiają wrażenie dziwnych drzewek o czerwonym pniu i gałęziach. A jednak polipy te — to nie rośliny lecz zwierzęta. Żyją one najczęściej razem tworząc całe kolonie. Takie drzewka

składają się z wielu pojedynczych polipów. Każdy polip ma otwór gębowy otoczony wtkowatymi wyrostkami, tzw. czułkami. Co jakiś czas zwierzę porusza tymi czułkami zagarniając w ten sposób przepływającą zdobycz, jakiegoś drobne zwierzątka.

Polipy koralowe żyją tylko w ciepłych morzach tam, gdzie temperatura wody wynosi 18—20°. Woda morska ma, jak wiemy, smak gorzkawo-słony, zawiera bowiem znaczne ilości różnych soli. Z soli tych polipy koralowe wytwarzają twarde zewnętrzny szkielet, który stanowi oparcie dla rozrastającej się kolonii, a także chroni zwierzęta przed drapieżcami. Z tego właśnie szkieletu ludzie wyrabiają różne ozdoby. Polawicze korali wyjeżdżają na morza i zarzucają do głębin morskich ciężki wiolek z przymocowaną doń siatką. Krucho gałązki koralowe łamią się i zaczepiają o siatkę. Po wydobyciu siatki z wody szkielet koralowy oczyszcza się

z miękkiego ciała zwierzątek, które go wytworzyły, łamie na części i oszlifowuje. Długą więc drogę odbywają korale, nim zamieniają się w piękne ozdoby. Oprócz tych, tzw. korali czernych, przy brzegach ciepłych, podzwrotnikowych mórz, na niewielkiej głębokości żyją inne polipy koralowe, które wytwarzają szkielet bardziej zwarty, wapienny. Kolonie takich polipów koralowych mają nieraz wielkie rozmiary. W miarę obumierania jednego polipa, rozwijają się na ich szkieletach coraz to nowe pokolenia zwierzątek. W ten sposób powstają ogromne skupiska szkieletów, tworząc tzw. rafy koralowe. Taka rafa ciągnie się np. w postaci bariery wzdłuż północno-wschodniego wybrzeża Australii i czynią ją mało dostępną. Długość tej bariery wynosi około 2.000 km. Również wiele wysp na Oceanie Spokojnym jest pochodzenia koralowego, tzn. zbudowane jest z wymarłych niedgdyś wielu, wielu kolonii korali. S

**OD OBORNIKA DO NAWOZÓW SZTUCZNYCH**

Wiemy, że rośliny — fabryka chemiczna — dla swego bujnego wzrostu potrzebuje pewnego surowca, zawartego w oborniku. Co to za surowiec? Dziś wiemy, że to amoniak. A amoniak to połączenie azotu z wodorem. I właśnie z amoniaku wytwarzają rośliny życiodajne białko.

Lubin znowu potrafi przeciwstawiać azot z powietrza na związek azotowy. Zapas tych związków zawarty w łubinie i zaorany w glebę stanowi pokarm dla zasianego to łubinie zboża.

**PRZEMYSŁ CHEMICZNY W SŁUŻBIE ROLNICTWA**

Człowiek potrafił zrobić to, z czym nie umiała sobie dać rady natura: wytworzył związki azotowe z azotu. Właśnie z tego azotu, którego aż 80 procent jest w powietrzu Jak? To sprawa chemii.

W wielkich fabrykach skrapla się powietrze za pomocą bardzo wysokich ciśnień i niskiej temperatury. Zamienione w płyn powietrze rozdzielą się w wielkich, siedmiopiętrowych wieżach na dwa składniki: azot i tlen.

Teraz w obróbkę bierze się azot. Połączony z wodorem, daje znany nam już z obornika amoniak. Amoniak w specjalnych warunkach daje kwas azotowy. Ten pod działaniem wody zamienia się w saletrę — gotowy już z znany wszystkim rolnikom nawóz sztuczny.

Węgiel stopiony z wapnem w piecach elektrycznych w temperaturze 3000 stopni daje karbid. A gdy przez stopioną masę karbidu przepuści się warki strumienia gazowego azotu — otrzymujemy azotniak.

Mamy więc już saletrę i azotniak. To nie wszystko. Roślinie potrzebny jest jeszcze fosfor, który zapewnia zdrowie ziarna, nasiona i dobra słomę, a w buraku — duży cukier.

Geologowie poszli odkryli naturalne minerały — fosfority. Fosfority wiele się w ogromnych ilościach, przy w piecach, a potem zalewa kwasem siarkowym. I oto mamy gotowy superfosfat. Podobnie jak fosfority, wydobywa się z ziemi inne cenne naważki: potas i sole potasowe, oraz wapno, bardzo potrzebne wielu glebom.

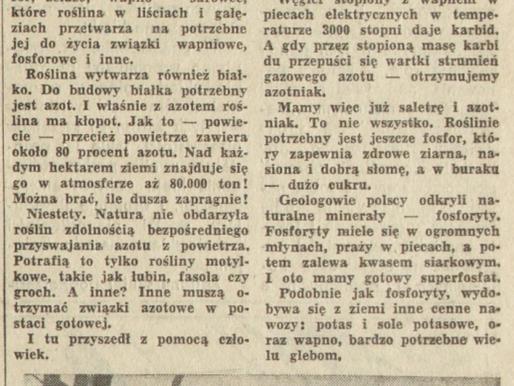
**ROSLINA — FABRYKA CHEMICZNA**

Dziś wiemy, że rośliny to fabryki chemiczne. Aby rośliny rosły, kwitły i owocowały, potrzebna jej jest obok słońca, powietrza i ciepła — woda. Woda rozpuszcza zawarty w ziemi fosfor, żelazo, wapno — surowce, które rośliny w liściach i gałęziach przetwarzają na potrzebne jej do życia związki wapniowe, fosforowe i inne.

Rośliny wytwarzają również białko. Do budowy białka potrzebny jest azot. I właśnie z azotem rośliny nie mogą sobie poradzić. Powieć — przeciętne powietrze zawiera około 80 procent azotu. Nad każdym hektarem ziemi znajduje się go w atmosferze aż 80.000 ton! Można brać, ile dusza zapagnie! Niestety, Natura nie oddarzyła roślin zdolnością bezpośredniego przyswajania azotu z powietrza. Potrafią to tylko rośliny motylkowe, takie jak łubin, fasola, groch. A inne? Inne muszą odczekać azotem w postaci gotowej.

I tu przyszedł z pomocą człowiek.

Fragment fabryki nawozów sztucznych w Kędzierzynie.



Fragment fabryki nawozów sztucznych w Kędzierzynie.

# « DŁUGIE RĘCE » ABWEHRY

**W** mieście Wiesbaden (sto lica Hesji), na bramie domu przy ulicy Bahnhofstrasse 61, można było do niedawna przeczytać szyld z napisem: „Michael-Verlag”. I trzeba było trafiać, że akurat urząd skarbowy zainteresował się działalnością wydawniczą tego przedsiębiorstwa, aby tzw. urząd Blanka (nieoficjalne ministerstwo wojny) w Bonn zmuszony był zlikwidować jedną ze swoich placówek wydawniczych na terenie zachodnich Niemiec. Okazało się bowiem, że „Michael-Verlag”, który nie wydał ani jednej pozycji książkowej, by po prostu siedzibą szefa „Abwehry” (wywiadu bońskiego), b. pułkownika hitlerowskiego Friedricha Wilhelma Heinza. Dziennik bawarski „Frankenpost” w ten sposób scharakteryzował Heinza: „Należał on do najgrubszych ryb niemieckiego wywiadu w ostatnich 30 latach”.

Można spytać, dlaczego szef wywiadu bońskiego posiadał swoją kwatery w mieście Wiesbaden? Zagadka wyjaśni się, jeśli powiemy, iż w tymże heskim miasteczku znajduje się od lat nie tylko główna kwatery lotnictwa amerykańskiego (USAF), ale i centrala amerykańskiego wywiadu wojskowego (CIA) w zachodnich Niemczech.

W arście szpiegowskich i dywersyjnych akcji Pentagonu wciągnięte zostały po woj-

nie rozmaite odpryskowe grupki i mafie hitlerowskie, jak i te ośrodki dawnej „Abwehry”, które zdołały zawiązać między sobą łączność przerwaną kłeską Trzeciej Rzeszy.

**„GRUBA RYBA” ABWEHRY**

Jednym z takich ogniw, które weszły w skład amerykańskiego wywiadu w zachodnich Niemczech była grupa Heinza. Kim był więc Heinz? Był wszędzie tam, gdzie sabotażyści, odwetowcy i szpiedzy hitlerowscy maczali swoje palce. W książce von Oertzena o „Niemieckich Freikorpsach” spotykamy Heinza jako jednego z dowódców korpusu „Oberland”, który walczył z polskimi powstańcami na Górnym Śląsku (pod Górą św. Anny). Jeden z uczestników zamachu na ministra Weimarskiej Rzeszy Waltera Rathenaua — Ernst von Salomon, opisuje w swojej książce „Znienawidzeni” (wyd. w 1930 r.) swego przyjaciela Heinza, który kładł podwaliny pod NSDAP i pomagał tzw. „Organizacji Consul” (sądy kapturkowe) w przygotowaniu do mordu na ministrach Erzbergerze i Rathenau. W książce zaś o Canarisie, szefie wywiadu III Rzeszy K. H. Abshagen opisuje, że Heinz należał do oddziału „Einheit Brandenburg z. b. V. 800”, który

wyspecjalizował się w robotach dywersyjnych i tzw. „incydentach granicznych”. Dziełem tego oddziału był m. in. napad na radiostację w Gliwicach. Wówczas to 31 sierpnia 1939 r. hitlerowcy w polskich mundurach sfingowali incydent graniczny, który posłużył Hitlerowi jako pretekst do wkroczenia do Polski. Abshagen w swojej książce pisze: „Oddział jednostki „Brandenburg”, posiadający ludzi ze znajomością języków słowiańskich, powierzony został jednemu z oficerów wywiadu, który posiadał całkowite zaufanie Canarisa i Oстера. A był nim major późniejszy pułkownik, Heinz”.

Pierwszy doradca wojskowy Adenauera, generał Schwegler, który cenił Heinza, angażuje go zaraz po powstaniu reżimu bońskiego do urzędu kanclerskiego. Kiedy powstaje urząd Blanka — czyli nieoficjalne ministerstwo wojny — Heinz zostaje „szefem informacji” tego urzędu — czyli szefem bońskiej „Abwehry”.

Na tym stanowisku nawiązuje natchemni kontakt z innymi grupami dawnego szpiegowskiego łańcucha Abwehry, a przede wszystkim z finansowaną przez Waszyngton organizacją generała Gehlena. W miarę bowiem jak wzmagają się remilitaryzacja

i rosną szanse na wskrzeszenie Wehrmachtu, Adenauer pragnie odbudować również dawną siatkę wywiadu hitlerowskiego kontrwywiadu i scentralizować ją w Bonn. Jak podał dziennik „Frankfurter Rundschau”, od dawna już toczyły się pertraktacje między Bonn i generałem Gehlenem, w których brał udział inny „as” wywiadu Wehrmachtu, generał Lutz oraz Jakob Kaiser, szef bońskiej dywersji w rządzie Adenauera.

**KIM JEST GEHLEN**

Nazwisko generała Gehlena po raz pierwszy wypłynęło publicznie po wojnie dopiero wiosną 1952 roku, kiedy londyński dziennik „Daily Express” zaczął ogłaszać informacje dotyczące jego osoby i powiązanie z Amerykanami. Złośliwi twierdzili, że była to zemsta wywiadu brytyjskiego, któremu Gehlen odmówił współpracy...

„Czy chcecie poznać nazwisko — pisał „Daily Express” 17 marca 1952 r. — z którym mogą być związane poważne dla całego świata kłopoty? Nazwisko to brzmi Gehlen”.

Generał Gehlen był szefem wywiadu zajmującego się szpiegostwem antyradzieckim w „Abwehrze” (oficjalny jego tytuł brzmiał: „szef wydziału obcych armii — wschód” „Daily Express” pi-

szed dalej: dzisiaj nazwisko Gehlena związane jest z szeregiem rozgłoszonych tajemnic, które są coraz bardziej rozwijać. W jego rękach znalazły się listy agentów niemieckich na całym świecie, posiadał on klucz do siatki szpiegowskiej Canarisa, Himmlera i Schellenberga (szef kontrwywiadu w gestapo).

Kiedy Amerykanie wzięli Gehlena do niewoli, zorientowali się szybko kogo posiadają. Uwolnili natychmiast Gehlena i pozwolili mu działać. W związku z rozbudową „Organizacji Gehlen”, mnóstwo dawnych członków SS, SD i „Abwehry” przedostało się do sztabu Gehlena, korzystając z pełnego bezpieczeństwa i bezkarności za zbrodnie wojenne.

Zadaniem Gehlena było nie tylko organizowanie siatki szpiegowskiej w całej Europie (odkryto jego agentów np. w Francji), ale i opracowywanie aktów dywersji, sabotażu na terenach NRD, jak również Polski i Czechosłowacji, przemycanie dywersantów i sabotażystów.

„X/9592”

Szczegóły działalności Gehlena wyszły na jaw w czasie zdemaskowania roboty agentów Gehlena w NRD. Przed kilkoma tygodniami zgłosił się do władz bezpieczeństwa NRD niejaki Hans Joachim Geyer (pseudonim

Grill), b. zastępca kierownika placówki szpiegowskiej Gehlena w zachodnim Berlinie, której kryptonim brzmiał: „X/9592”.

Geyer, prosząc o azyl, przekazał władzom NRD tajny materiał szpiegowski tej placówki, która m. in. brała udział w przygotowywaniu ostawionego poczu berlińskiego z 17 czerwca 1953 r. Na konferencji prasowej Geyer opowiedział kulisy działalności placówki „X/9592” oraz przedstawił szereg dokumentów, świadczących o tym, iż pod płaszczykiem firm dwojowych w zachodnim Berlinie jak „Nordland”, „Herszog”, „Hase” czy „Schlosser” kryły się po prostu komórki wywiadu Gehlena i Heinza.

Wśród bogatych materiałów dowodowych, świadczących o powiązaniu wywiadu amerykańskiego i bońskiego, znalazły się również dokumenty dotyczące Polski. Oto niektóre z nich:

Pismo z dn. 10 września 1953 r. zawierające „polecenie” uzyskania nowego polskiego dowodu osobistego. Wyznaczona premia wynosi 500 marek; dokument z 19 czerwca 1953 polecający dostrzeżenie według spisu wzorów szeregu urzędowych dokumentów polskich, jak legitymacji, przepustek, delegacji służbowych, blankietów firmowych różnych instytucji

i organizacji w Polsce; instrukcja w sprawie zbierania informacji gospodarczych o Polsce, umów handlowych z zagranicą itp.

W czasie konferencji prasowej w Berlinie, Geyer wskazał na konkretne sposoby działalności wywiadu Gehlena. M. in. podał on następujący fakt: aparat Gehlena wciągnął do współpracy pewnego rybaka niemieckiego, zamieszkałego we wsi Kienitz nad Odrą. Rybak ten posiadający prawo swobodnego poruszania się na terenie przygranicznym, udzielał swoim mocodawcom informacji w sprawie zabezpieczenia granicy polsko-niemieckiej. W wrześniu br. rybak ten otrzymał od jednej z agencji szpiegowskich w Berlinie zachodnim (w sektorze amerykańskim) łódź gumowa oraz aparat nadawczo - odbiorczy, z poleceniem przekazania tego sprzętu określonym osobom po drugiej stronie Odry. Gehlen miał swoich agentów na terenach Ziem Zachodnich.

W Szczecinie na procesie przeciwko agentom Gehlena, schwytanym na terenie Polski wyszły na jaw szczegóły zbrodniczej działalności hitlerowskich dywersantów Heinza Landvoigta, Adolfa Machury i Konrada Wrucka, którzy byli na usługach bońskiego wywiadu.

„Daily Express” pisze o

perspektywach organizacji Gehlena: „Niebezpieczeństwo organizacji tej tkwi w przyszłym jej rozwoju. Siatka Gehlena stała się bowiem już dzisiaj poważną siłą podziemia w Niemczech... Na razie Gehlen wykorzystuje swoją władzę podziemną dla ugrontowania strategicznej pozycji swoich przyjacieli i dla ukrycia b. członków SD i SS-murów. Dążeniem Gehlena jest jednak objęcie stanowiska szefa wywiadu Armii Europejskiej...”.

Właściwy człowiek na własnym miejscu.

Gehlen, Heinz i inni szefowie bońskiej „Abwehry” i jej amerykańskich patronów, robią oczywiście co mogą, aby „ugruntować” swoje pozycje. Mogą to swobodnie czynić, jak długo znajdują się w zachodnich Niemczech pod opieką bossów z osi Bonn — Waszyngton. Zarówno fiasko puczu 17 czerwca, jak i wykrucie na terenie NRD komórek „Abwehry” oraz kompromitacja organizacji Gehlena w zachodnim Berlinie (prasa zachodnia powiada, że „była wielka i nieprzyjemna”) pokazują, iż „długie ręce” agentów bońskiego wywiadu są zawsze za krotkie tam, gdzie czujność nie jest uspijona i ludność wie co sądzić o wrogiej robotie dywersantów i kryminalistów w służbie Wall Street.

Marian Podkowiński

# „ZAMORSKI ZBÓJCA“ W GRECJI

**12** PAŹDZIERNIKA br. rząd USA zawarł z monarcho-faszystowskim rządem greckim Pa-pagosa układ wojenny, który stanowi godne autora — Stanów Zjednoczonych — uwiecznienie 6-letniej polityki amerykańskiej w stosunku do Grecji — i innych zresztą krajów w Europie. — Zgodnie z postanowieniami układu, rząd amerykański ma prawo swobodnie wprowadzać, rozlokowywać i utrzymywać na terytorium całej Grecji własne siły zbrojne, wykorzystywać linie kolejowe, drogi, lotniska, porty itd. dla celów wojskowych, budować nowe obiekty wojskowe oraz dysponować według swego uznania miejscowymi zasobami materiałowymi.



Amerykani — zgodnie z układem — korzystają z prawa eksterytności w Grecji, mają zapewnione prawo swobodnego handlu, a władze greckie... podporządkowują się rozkazom amerykańskich dowódców wojskowych. Grecja, ze względu na jej pozycję strategiczną w basenie Morza Śródziemnego, ku sile autorów awanturniczych planów polityki amerykańskiej nie od dziś. Zdobywanie — nawet kosztem własnych sojuszników — pozycji strategicznych i gospodarczych w świecie kapitalistycznym, odgrywa u tych panów nieomal rolę. Amatorzy panowania nad światem ukuli babczkie o rzekomym „niebezpieczeństwie” ze strony Związku Radzieckiego, aby w imię „wspólnej obrony” podporządkowywać sobie narody, zagarnąć ważne źródła bogactw surowcowych i lokaty kapitałów, ujarzmić i wyzyskiwać narody krajów kolonialnych i podległych, a

przy okazji wyrzucić swych słabszych sojuszników mniej lub bardziej bolesnym kopniakiem z dotychczasowych sfer ich wpływów. W lutym 1952 r. w Lizbonie, na sesji rady agresywnego paktu atlantyckiego, przyjęto Grecję oficjalnie do paktu atlantyckiego, oddając armię grecką pod dowództwo amerykańskie. Nie bardzo było to w smak angielskiemu sojusznikowi Stanów Zjednoczonych, rozszcącemu sobie pretensje do kierowniczej roli na Morzu Śródziemnym i powołującemu się na swe „tradycyjne” wpływy w Grecji. Apetyty władców atlantyckich nie zostały jednak zaspokojone. W rok po lizbońskiej sesji zawarty został — na rozkaz Waszyngtonu — tak zwany pakt bałkański, spajający Grecję, Turcję i Jugosławię w jeden amerykański blok baz wojskowych. Ale i tego było za mało jeszcze amerykańskim kandydatom do panowania nad światem, których polityka „siły” ponosi bezustanne klęski. W październiku br. pod-pisano wspomniany na wstępie układ wojenny, pozbawiający Grecję całkowicie — wbrew jej własnym pragnieniom — wszelkiej samodzielności, jakie jej pozostały w wyniku podporządkowania kraju polityce amerykańskiej. I brutalnie likwidują resztki niepodległości bohaterstwa narodu Belogennisa. Zgubne skutki podporząd-

kowania się rządu greckiego awanturniczej polityce USA odczuwa przede wszystkim terroryzowane przez klikę monarcho-faszystów Papagosa społeczeństwo Grecji. Większość wydatków budżetowych w Grecji — zgodnie z wolą mocodawców amerykańskich — przeznaczana jest na policję i wojsko. Deficyt idzie w miliony drachm. Liczba bezrobotnych powiększa się z każdym dniem i tylko w ciągu trzech miesięcy, po objęciu władzy przez Papagosa w 1952 r., wzrosła o 64 tysiące w kraju, liczącym około 7 milionów mieszkańców. Ostatnio, kiedy zaprzestano sprzedaży na kartki chleba „okropnej jakości” — jak pisała gazeta „Eleftheria” — ludzie pracy Grecji odczuwają brak nawet tego podstawowego artykułu. Świeże mleko i masło jest rzadko dostępnym przysmakiem. Sytuacja na wsi jest wprost tragiczna. 72 proc. chłopów ma za mało ziemi, aby móc wyżyć własną rodziną. 65 tys. chłopów nie posiada ziemi w ogóle, podczas gdy 2 tysiące obszarników rozporządza większą ilością ziemi, aniżeli 72 proc. chłopstwa. Jak stwierdza wychodząca w Atenach reakcyjna gazeta „Akropolis” — „w większości wsi na palcach jednej ręki wylęczył można wszystkie domy, w których gotuje się obiad, chociażby 2 — 3 razy w tygodniu”. Straszliwa

nedze chłopstwa Grecji pogłębiają rządowe nakazy sprzedaży produktów rolniczych dla wojsk amerykańskich, ustalające niskie ceny, oraz wysokie podatki wymierzone ze szkoda dla biednego chłopstwa. W połowie br. rząd monarcho-faszystowski „aby pokryć wzrastający deficyt, ogłosił dewaluację drachmy, co spowodowało dalszy wzrost drożyzny i spadek realny płac mas pracujących. x x x W atmosferze niesłychanego terroru w „papagoskiej dżungli”, której ton nadaje okupant amerykański, w warunkach niesłychanej nędzy szerokich rzesz społeczeństwa — rozbudowują amerykańscy „obrońcy wolności” swe bazy wojenne w Grecji. Ale bohaterki narodu greckiego nie skapitulowały ani przed faszystowskimi Włochami, ani przed hitlerowską Rzeszą, nigdy nie ulegała podległości warunków układu i nigdy nie zgodziła się na rolę mięsa armatniego w służbie amerykańskich miliardów. Przeciwno układowi wypowiedziała się kategorycznie Komunistyczna Partia Grecji, obchodząca właśnie 35-lecie bohaterstwa zmagania o żywotne interesy mas pracujących Grecji oraz działająca nielegalnie partii postępowe, a nawet niektóre partie burżuazyjne. Co się zaś tyczy wojowniczych zapędów admirała Carney'a — amerykańskiego dowódcy sił morskich bloku atlantyckiego w Europie południowo-wschodniej — to warto mu przypomnieć, jak się skończyły poprzednie plany staćków na Związek Radziecki.

# Brewiarz nienawiści

Wśród powodzi odwetowych wydawnictw, jakimi propaganda bońska zalewa rynek książeczki zachodnich Niemiec, na specjalne „wyróżnienie” zasługuje niewątpliwie „Der deutsche Soldaten Kalender” na rok 1954 (wydawnictwo „Schildverlag” w Monachium). Liczący prawie 180 stron „kalendarz” ten jest doskonałą ilustracją metod, jakie militariści i rewizjoniści z Bonn stosują w poszukiwaniu „mięsa armatniego” dla „europejskich” dywizji Wehrmachtu. Treść „kalendarza” jak i dobór klisz stoi oczywiście pod hasłem „Nation Europa” i „historycznego” wkładu pruskiej armii do „dział Europejskiej Wspólnoty”. I tak już na okładce oglądamy rycerza w otwartej przybyle, którym jest landgraf heski Ludwik I (XV w.), „Rycerz” ten wstawia się okrucieństwem w wyprawach na husytów czeskich — jak zaznacza „Soldaten Kalender”, a który równocześnie — o czym „kalendarz” już nie wspomina — sprzedawał najemnikom niemieckich (tzw. hessów) — Anglii i Szwecji, Landgraf heski jest więc niejako patronem „armii europejskiej”... Do „europejskich” uczuć a-bonenotów „kalendarza” apeluje również motto tego wydawnictwa, wyjęte ze „złoty myśli” Fryderyka II, uczestnika i inspiratora rozbiór Polski. Brzmi ono: „To że żyje, nie jest ważne; ważne jest, że wypielam obowiązek”. Jaką bo wiem wartość — posiada życie ludzkie dla łowców „mięsa armatniego”, nienasyconych podżegaczy wojennych? Do „obrony” europejskich „ideali” zachęcają młodzież niemiecką nie tylko jakieś autorytety: zasłużony zbrodniarz wojenny, kat Krymu Manstein pisze w wstępie: „Kiedy my Niemcy a z nami razem i inne narody pragną bronić obywateli, ojczyzny, i zachodniej kultury w ręce ponadnarodowej armii, to jednocząca nas wiara powinna być siłą w nieprzemijających wartościach etycznych...” O jakie „wartości etyczne” hitlerowskiemu feldmarszałkowi chodzi, wie każdy, kto przeżył hitlerowską okupację!

Hitlerowski admirał Hansen, który stoi obecnie na czele związku b. członków Wehrmachtu, i należy do inspiratorów „kalendarza”, pisze do „meine lieben Kameraden”: „W walce o przywrócenie prestiżu niemieckiemu żołnierzo-wi, w walce o uznanie jego praw, sądzę, że poczyniliśmy w ubiegłym roku poważny krok naprzód. Znowu żołnierz niemiecki jest potrzebny, sędzi się bowiem, iż bez jego udziału nie można obronić wolności i pokoju...” W słowach pełnych nadziei Hansen daje do zrozumienia militariptom bońskim, że akcje ich idą w górę w miarę jak Waszyngton galwanizuje hitlerowską koncepcję o „Nation Europa” (czyli okupacji Europy na hitlerowską modłę).

„DOBRE RADY” KESSELRINGA Burzyciel Warszawy z 1939 roku i mordca setek włoskich zakładników z 1944 r. feldmarszałek Kesselring, zabiera głos w „kalendarzu” w sprawie hasła „ohne uns” (bez nas), które poważna część młodzieży niemieckiej rzuciła w walce z remilitaryzacją. Jako przewodniczący „Stahlhelm”, ten wypuszczony na wolność zbrodniarz wojenny apeluje do młodzieży, aby porzuciła negatywne stanowisko wo-

wie, iż dominować w niej będzie Wehrmacht, a tym samym on i jego przyjaciele. Jeśli chodzi o historyczny „wkład” w „armie europejską” militarysty pruski poszczycić się może nie lada parantelami. Na kolorowej tablicy „historycznych” sztandarów „europejskiej idei”, „Soldaten Kalender” umieszcza na pierwszym miejscu sztandar wielkiego mistrza krzyżackiego Ulricha von Jungingen (tego samego, który — jak wiemy — dostał tegie łanie pod Grunwaldem)... „Soldaten Kalender” nie zapomina oczywiście i o niedawnej przeszłości. Na kilku stronach podaje fotografie hitlerowskich żołdaków z ostatniej wojny, a wśród nich tak notorycznych ludobójców jak feldmarszałek Model (dowódca Waffen-SS), jak generał Schulz, kat Żytomierza, jak „bohater” spod Narwiku, Dietl i in. Szczególną sympatią „kalendarza” cieszą się oczywiście żołdacy z Waffen-SS, jako „prekursorzy” hitlerowskiej „wspólnoty europejskiej”, odziedziczonej przez os Bonn — Waszyngton. Jednemu z tych bandytów oficerowi z dywizji „Totenkopf”, niejakiemu Wittmannowi, którego Hitler osobiście odznaczył jednym z najwyższych orderów III Rzeszy, „Soldaten Kalender” poświęca w części „beletrystycznej” małe opowiadanie pt. „Jeden przeciwko 60”. Dowiadujemy się tu w

Hurra! Zaraz się zaczyna! — wola z entuzjazmem „Die Deutsche Soldaten-Zeitung”, organ twórców nowego „Wehrmacht”. Nagłówkiem na pierwszej stronie numeru z dnia 19 listopada 1953 mówi sam za siebie: ZAWÓD WOJSKOWY OTWIERA WIELKIE MOŻLIWOŚCI ZAPOTRZEBOWANIE NIEMIECKICH SIŁ ZBROJNYCH NA OFICERÓW I PODOFICERÓW BĘDZIE BARDO DUŻE. Na str. 2 tegoż numeru znajdujemy obszerny artykuł tłumaczący, jak wielkie perspektywy przed młodzieżą niemiecką otwiera odbudowa nowego „Wehrmacht”. Pismo gorąco zachęca młodych ludzi, by wybrali zawód wojskowy, zapewnia, że popyt na mięso armatnie będzie się w Niemczech zachodnich kształtował nader pomyślnie. Czytamy więc: „Zapotrzebowanie na oficerów i podoficerów w przyszłych niemieckich siłach zbrojnych będzie bardzo wielkie... W zasadzie przed każdym młodzieńcem stoi otworem zawód oficerski... Perspektywy awansu są niemal nieograniczone”... Słowem — Sieg! Heil!

emigracji londyńskiej, której konszachty z Bonn nie są przecież dla nikogo tajemnicą. Na kilkudziesięciu stronkach „kalendarza” mamy istną rewie militarystycznych imprez w zachodnich Niemczech. Nowe związki wojskowe organizacje kombatanckie, „samopomoc Waffen-SS”, ordery, dokładne spisy feldmarszałków i generałów, rocznice wojskowych zwycięstw, święta pikule oraz terminarz spotkań i zjazdów „tradycyjnych” oddziałów — oto tylko niektóre z elementów „kalendarza” tak mile dla ucha militarysty. „Soldaten Kalender” z wielką pieczołowitością podaje wszystkie zwycięstwa pruskie i hitlerowskie na polach Europy. Ma to widocznie również stanowić „wkład” neohitlerowskich militarystów — jak powiadają bońscy sojusznicy Wall Street w takich okazjach — w „dzieło obrony Europy”. Ale prawdziwa Europa, ta, która przeżyła koszmarną dni hitlerowskiej okupacji, wie dobrze co sędzi o wydawnictwach typu „Soldaten Kalender”. O tych wszystkich brewiarzach i almanachach nienawiści i odwetu, których celem jest nawoływanie do nowego krucjaty przeciwko woli narodom Europy, przeciwko sąsiadom Niemiec ze wschodu i zachodu. Marian Podkowiński

Przyjmujemy zgłoszenia na prenumeratę polskiej prasy. Dostarczamy polskie książki ze wszystkich dziedzin. Rozładamy duży wybór now i wydawnictwa muzycznych. Zgłoszenia kierować należy do adres: „PRASA i KSIĄŻKA” WARSZAWA, UL. ROBITERNA 3 Na żądanie udzielimy wysoce poufanych informacji o Wypłata katalogi, cenniki, prospektu i biuletynu nowości

W dniu 18 grudnia 1953 r. marszałek Dembowski otworzył trzecią sesję Sejmu PRL. Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa — Aleksandrem Zawadzkim na czele. Na obrady przybyli członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele, witanii długotrwałymi oklaskami. Izba przyjęła następujący porządek obrad trzeciej sesji: 1) O zamierzonych przez rząd PRL środkach w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej. 2) Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między drugą a trzecią sesją Sejmu. Przystępując do pierwszego punktu porządku obrad, marszałek Sejmu udzielił głosu wiceprezowi Rady Ministrów — Zenonowi Nowakowi. Mówca stwierdził na wstępie, że podjęta 17-go grudnia br. przez rząd uchwała w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, jest jednym z poważnych i doniosłych kroków w kierunku wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. „Ofiarne wysiłki klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji — kontynuację wiceprezowski Nowak — sprawił, że moc gospodarcza i obronna naszej ojczyzny znacznie wzrosła, że wkład naszego narodu do walki światowego obozu demokracji o pokój zwiększa się z roku na rok. Poważne sukcesy ZSRR i krajów obozu socjalizmu w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju oraz osiągnięcia dotychczasowych czterech lat planu 6-letniego stworzyły niezbędne warunki, które pozwalają nam wysunąć na

## OTWARCIE TRZECIEJ SESJI SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

kierują dziś różnymi odcinkami produkcji rolniczej. Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost produkcji rolniczej o około 10 proc. musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcję roślin okopowych, przemysłowych, oraz hodowlę. W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli i zniszczeń wojennych. Jeśli poziom z roku 1946 przyjąć za 100, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 r. — 189 proc., trzody chlewnej — 364 proc., owiec — 458 proc. i koni — 137 proc. W pogłowie trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934-38 mleczność krow i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uznać za wystarczające. Państwo ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia za pewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc własnie na decydującym odcinku pomocy paszowej. W 1954 r. ogólna ilość pasz trześciowych, przeznaczonych przez państwo jako pomoc dla rozwoju hodowli, wyniesie 750 tys. ton, to znaczy będzie o ponad 30 proc. większa, niż w 1953 r. Musimy zdać sobie sprawę z tego ogromnego wysiłku państwa, które w trosce o rozwój hodowli tak poważnie zwiększa pomoc paszową, mimo że w ramach obowiązkowych dostaw zboża w br. w postaci ulgi i w innej formie zredukowało skup o ponad 500 tys. ton w porównaniu z rokiem

ub. Fakt ten dobitnie świadczy, że naczelna zasada polityki naszego rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskich. Uchwała rządu zakłada znaczną poprawę gospodarki łakowopastwiskowej i powiększenie obszaru upraw rosnin pastewnych, a zwłaszcza popólno letnich i ozimych. Poważną rolę odegra melioracja i nawadnianie. Na prace nawadniające i melioracyjne na setkach tysięcy hektarów państwo zwiększy nakłady inwestycyjne w 1955 r. o 70 proc. w stosunku do nakładów w br. Aby przyspieszyć poprawę jakości zwierząt gospodarskich państwo będzie w szerszym popieraniu rozwój hodowli zarodowej, przetrzeźniające kredyty dla chłopów i spółdzielni produkcyjnych na zakup sztuk zarodowych. Równocześnie wzrośnie poważnie opieka weterynaryjna. Liczba leczniczo zwierząt i punktów weterynaryjnych wzrosło do 1.500 w 1953 r. Pomoc państwa obejmie również dziedzinę budownictwa. Na wieś zostanie skierowana znacznie większa niż dotychczas ilość materiałów budowlanych. Gospodarstwa chłopskie otrzymają znacznie zwiększone kredyty na naprawę budynków i nowe budownictwo. Dużą zachętą i pomocą w hodowli jest prowadzona przez rząd od dłuższego czasu kontrakcja zwierząt. Na 1954 r. jest przewidziany dalszy znaczny wzrost kon-

wzrostu stopy życiowej ludzi pracy w naszym kraju. Pewność że czerpiemy stąd — podkreśla wiceprez Nowak — że mamy szeroko rozbudowany przemysł socjalistyczny, który podola stawianym mu zadaniom i zaparty rolnictwo w niezbędna ilość maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych. Pewność że czerpiemy stąd, że chłop pracujący dają wytrwale do podniesienia swej produkcji. Pewność że czerpiemy stąd, że wskazania 9-go Plenum KC PZPR wywołały w masach pracujących głęboki odźwięk i szczerze zadowolenie. Nasza klasa robotnicza coraz głębiej rozumie swą odpowiedzialność nie tylko za dalszy rozwój przemysłu, lecz również za rozwój naszego rolnictwa, za dalsze zacienienie spójni między miastem i wsią. Chłopi pracujący zespołowo i indywidualnie przejawiają coraz wyższą inicjatywę w kierunku wzrostu produkcji rolniczej. Robotnicy, chłopci pracujący i inteligencja wysuwają konkretne wnioski ze wszystkich dziedzin pracy, które przyspieszają wcielenie w życie hasła szybszego podniesienia stopy życiowej narodu”. W dyskusji zabierali głos wielu posłów, którzy poparli zreferowaną przez wiceprezesa Rady Ministrów uchwałę stanowiącą wyraz konsekwentnego wcielania w życie uchwał 9-go Plenum KC PZPR. Ostatni z mówców poseł Roman Nowak (woj. polskie) stwierdza, że Opolszczyzna, która w okresie panowania junkrów była wyłącznie eksploatowanym i zacofanym zaplecem rolniczym, stała się dziś, dzięki władzy ludowej, okręgiem rolniczo-przemysłowym. Wskazuje iż rozwijają się przemysł Opolszczyzny, a m. in. przewidziane uruchomienie fabryki nawozów sztucznych w Kędzierzynie, jest widocznym wy-

Dobre wyniki uzyskali polscy pływacy na tradycyjnym spotkaniu w Budapeszcie

Jak już o tym donosiliśmy w ub. sobotę i niedziele odbyło się w Budapeszcie tradycyjne spotkanie pływackie, w którym wzięli udział reprezentanci innych państw Europy a m. in. Polska.

Spotkanie to, które cieszyło się wielką popularnością, zakończyło się zdecydowaną przewagą gospodarzy, którzy zwyciężyli w niemal wszystkich konkurencjach.

Pływacy polscy dobrze się popisali zdobywając jedno pierwsze miejsce oraz dwa drugie miejsca. Tokaczeński (Polska) bowiem zajął drugie miejsce za Karpatai (Węgry), w biegu na 100 m. stylem dowolnym jak również Petrusiewicz na 200 m. stylem żabk. za Utassy. Oprócz tego mistrz świata w biegu na 100 m. stylem żabkowym Petrusiewicz zajął pierwsze miejsce w swej konkurencji wyprzedzając doskonale Węgra Utassy, który pomimo to ustalił nowy rekord krajowy w tej konkurencji.

KOLARZ J.M. CIELICZKA ZAWARŁ ŚLUB MAŁŻEŃSKI

Znany wszystkim sportowcom na wychodźstwie sympatyczny kolarz pochodzenia polskiego Jean-Marie CIELICZKA poślubił w ub. sobotę w miejscowości Saint-Florent (Loiret), pannę Jacqueline Griffon. Z tej okazji wielu sportowców przybyło do Saint-Florent by pogratulować młodym małżonkom. W ceremonii zaś wzięli udział między innymi znani kolarze WALKOWIAK oraz Bastianelli.

MIĘDZYPANSTWOWE SPOTKANIE PŁYWACKIE FRANCJA — WĘGRY

Decyzją Węgierskiej Federacji Pływackiej międzynarodowe spotkanie pływackie pomiędzy reprezentacjami Francji a Węgier odbędzie się w dniach 3 i 4 lipca na pływalni Tourelle w Paryżu. DOBRE WYNIKI

AMERYKA ZAKWALIFIKOWAŁA SIĘ DO DALEJSZYCH ROZGRYWEK O PUCHAR DAVISA

Po bardzo zażartej walce pomiędzy reprezentacjami tenisistów amerykańskich i belgijskich w rozgrywkach o puchar Davisa ostatecznie zwycięstwo odniosła Ameryka, która pokonała swego przeciwnika w stosunku 4 do 1. Dzięki zwycięstwom uzyskanemu przez Amerykę wszystkie kraje europejskie zostały wyeliminowane z dalszych rozgrywek. Należy przy tym zaznaczyć, iż począwszy od 1945 r. żaden kraj europejski nie zakwalifikował się do rozgrywek o nagrodę „Challenge - Round”.

Igor Newerly Pamiątka z celulozy

21)

Nazajutrz jednak, gdy przyszła na konferencję, Pandra oświadczył, że Komitetu nie uznaje i mówić z nimi nie chce. Skąd ta zmiana? Otóż tymczasem związki — chadecki i endecki — przysłały delegację: strajku nie popierają, ich ludzie stoją po stronie dyrekcji! Pandra zwrócił się wtedy do PPS-u: „Jakie jest stanowisko partii? „Dziki strajk — powiedziano mu — nie mamy z tym nic wspólnego”. Komisarz domagał się kroków stanowczych — policja w pogotowiu! Rzecz jasna, Pandra nabral otuchy i nie chciał już słyszeć o żadnych ustępstwach. Wierzył w zwycięstwo. Istotnie, większość załogi stanęła do pracy i strajk upadł. Z fabryki zostali wydalen, jakoby na żądanie władz, Marusik i Włosiński za pobudzenie, i Osietczak za to, że dał sygnał do strajku. Majstra przecież usunął z kotłowni i syreną ogłosił...

O tym wszystkim Szczesny dowiedział się z przemówienia Tomczewskiego na masówce między „rejami” w czasie przerwy obiadowej. Wracając od swoich z pustym wiadrem i tu, na Placu Drzewnym, w wąwozie zwartych sagów, natknął się na tę grupę. Słuchał więc stojąc z tyłu, jak Tomczewski pociesza, że ta ich walka nie pójdzie na marne. Na tych porażkach oni się nauć na, wszyscy ich w końcu zrozumieją. Trzeba tylko mądrzej i ostrożniej...

Pomówił jeszcze o tej ostrożności i zaczęli się rozchodzić. Szczesny podniósł wiadro, zbierając się do odeszcia, wtem poczuł na ramieniu czyjąś dłoń. — Czy to ten? — pytał krepny, niemłody już robotnik, widząc od węgla, bo cały w czarnym kurzu.

SPORTOWE SPORTOWE

«Uważam, że uznanie Helda za rekordzistę świata w rzucie oszczepem byłoby wielką krzywdą dla Sidły» — oświadcza Young

OLIMPIJSKI zwycięzca w rzucie oszczepem Cyril Young, wystąpił z ostrą krytyką AAU (Amerykańskiego Związku Lekkoatletycznego) za uznanie rekordu USA, Young oświadczył, że do tej pory nie wypowiadał się w sprawie „wyczynu” Helda, ponieważ uważał, że amerykański związek nie uzna go oficjalnie a poza tym nie chciał, aby posiadany został o zarządź. Kiedy jednak AAU nie wysunęła żadnych zastrzeżeń odnośnie konstrukcji sprzętu nowego „rekordzisty” Young uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż „rekord Helda nie ma nic wspólnego z przyjętą i obowiązującą w sporcie zasadą szlachetnej rywalizacji i fair play”

W dalszym ciągu swego wystąpienia Young zaapelował do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletyki

nej, aby nie uznała wyniku Helda za rekord świata i oficjalnie wypowiedziała się w zagadnięciach przepisów. „Ja osobiście oświadczyłem Young — nie jestem bezpośrednio zainteresowany w sprawie rekordu Helda, ale uważam, że uznanie Helda za rekordzistę świata byłoby wielką krzywdą dla młodego Polaka, Sidły, który normalnym oszczepem, jakim wszyscy rzucają na całym świecie, osiągnął wynik 80,15 m.” Ten protest amerykańskiego zawodnika przeciwko decyzji AAU świadczy najlepiej, że nawet w kołach sportowych USA rośnie niezadowolone z metod i praktyk, stosowanych przez amerykańskie władze sportowe. Obawiamy się tylko, że... w niedługim czasie oszczepnik Young stanie przed oskarżeniem komisji Mc Carthy, oskarżoną o komunizm i działalność antyamerykańską.

Mistrzostwo Francji

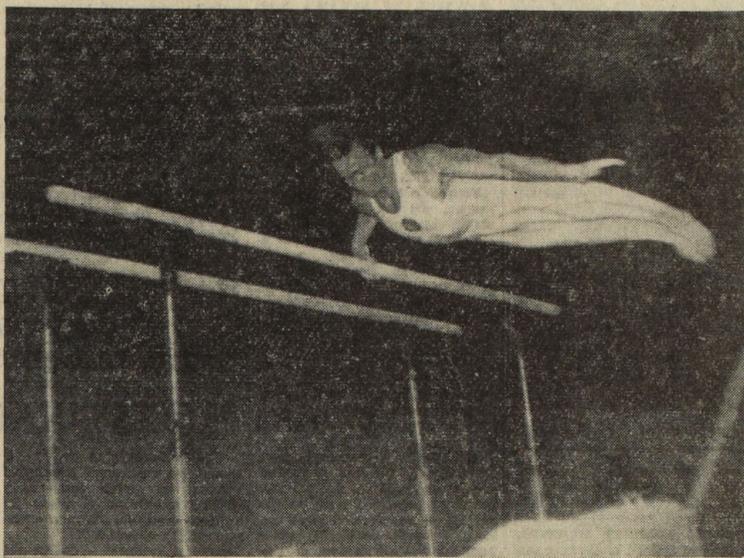
Zawodowe drużyny II ligi biorą udział w rozgrywkach piłkarskich w dniu Bożego Narodzenia

W dniu Bożego Narodzenia zawodowe drużyny II ligi wezmą udział w spotkaniach o mistrzostwo Francji. Sensacyjnymi spotkaniami tego dnia będą dwa mecze które rozgrywać się w Paryżu a mianowicie spotkanie pomiędzy paryską dru-

żyną Red Star na stadionie w St. Ouen (szósta w klasyfikacji ogólnej), oraz obecnym liderem II ligi — Sedan. Na stadionie Parc des Princes zaś rozegra się spotkanie pomiędzy R. C. Paryżem a Besancon. W spotkaniach tych powinni zwyciężyć obie drużyny paryskie z tym, iż zwycięstwo Red Star przyjdzie nieco trudniej.

Lyon (drugi w klasyfikacji), gości słabiutką drużynę C.A. Paryż, kosztem której może zdobyć dwa punkty. Troyes będzie w niebezpieczeństwie w Angers, który jest doskonałą drużyną. W lepszej sytuacji znajduje się Rouen, który gości Grenoble. Spotkanie Ales — Valenciennes powinno zakończyć się zwycięstwem jedenastki północnej lub też wynikiem remisowym.

Z WYSTĘPÓW GIMNASTYKÓW RADZIECKICH W PARYŻU



Faza ze spotkania Francja — Związek Radziecki w gimnastyce. Na zdjęciu: Doskonały gimnastyk radziecki Czukanin w ćwiczeniach na poręczach. (Photo Jean-Luc Mollet)

- Red Star (6) — Sedan (1)
RC Paris (2) — Besancon (9)
Lyon (2) — CA Paris (17)
Angers (11) — Troyes (4)
Rouen (4) — Grenoble (11)
Montpellier (19) — Perpignan (7)
Aix (10) — Rennes (8)
Cannes (11) — Toulon (17)
Beziers (20) — Nantes (14)
Ales (15) — Valenciennes (15)

Raid narciarski P. T. T. K. w rocznicę wyzwolenia Warszawy

W rocznicę Wyzwolenia Warszawy, 17 stycznia 1954 r. Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje Raid Narciarski poprzeczając Kampinoską. W dniu 17 stycznia uczestnicy raidu wyruszą pociągiem do Szymanowa i po noclegu w schroni-

FAZA Z MECZU STADE - MONACO



Faza z meczu Stade — Monaco (0:4). Saunier z Monaco przedarł się przez obronę paryską i zamierza się bić do bramki. Piłkę zatrzymał w ostatniej chwili bramkarz Mallet. (Ph. Record)

NIECODZIENNE WYDARZENIE...

Pływaczka w walce z pływakami — oto niecodzienne wydarzenie, które miało miejsce na zawodach pływackich w Ruhrort (N. Z.). Holenderka, Geertje Velema wolała startować w konkurencjach męskich. Na 100 m. stylem dowolnym wygrał Niemiec Henschke w czasie 1:06,5, Velema była trzecia z wynikiem 1:08. 100 m. stylem grzbietowym wygrał również Henschke — 1:10,8, przed Velema — 1:14,4. Siostra Velemy — Emmi wygrała 100 m. stylem dowolnym kobiet w czasie 1:11,5, zaś inna Holenderka, reprezentantka kraju — Jenny Welling — zdecydowanie zwyciężyła na 100 m. stylem klasycznym — 1:26,1 i na 200 m. — 3:02. Niemki zostały zdeklasowane.

Jeszcze o panu Avery Brundage

Avery Brundage, przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Amerykańskiego KOL, zrezygnował z swej drugiej funkcji, podając jako powód... konieczność skoncentrowania się na sprawach międzynarodowego sportu. Oznacza to, że w najbliższym czasie musimy się liczyć z wzmożoną aktywnością pana Brundage'a przeciwko sportowcom ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przeciwko międzynarodowej współpracy sportowców. Brundage, jak wiadomo, chce zmienić w zasadniczy sposób program i charakter współczesnych olimpiad, a ponieważ jego dotychczasowe wysiłki w

tych kierunkach napotykały na zdecydowany opór europejskiej opinii sportowej, należy się spodziewać z jego strony nowych prób szantażu, intrygi i prowokacji. Nowym przewodniczącym Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego wybrany został Kenneth L. Wilson.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Biurow Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze podało do wiadomości, że związek studentów fińskich przystąpił już do organizacji akademickich mistrzostw świata, które odbędą się w Helsinkach w sierpniu 1954 r. W konkurencjach męskich i żeńskich mistrzostwa odbędą się w lekkoatletyce, gimnastyce, koszykówce, siatkówce, pływaniu, wioślarstwie, szermierce i tenisie, a w konkurencjach tylko męskich w: zapasach, podnoszeniu ciężarów, boksie, piłce nożnej, kolarstwie, piłce ręcznej i piłce wodnej.

NOWOCZESNE TAŃCE NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH

Do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego wpłynął wniosek aby podczas igrzysk olimpijskich 1956 r. w Melbourne, przeprowadzić również olimpiadę nowoczesnych tańców. Autorem wniosku jest — jak łatwo się domyślić — USA.

WYŚCIG DOOKOŁA AUSTRII

Austriacka gazeta „Oesterreichische Volksstimme”, donosząc w jednym z swych statycznych numerów o przygotowaniach do przyszłorocznego wyścigu dookoła Austrii, pisze, że będzie on miał rekordową obsadę międzynarodową.

Obok normalnych corocznych uczestników: Austrii, Niemiec zachodnich, Luksemburga i Belgii w „Oesterreichische Rundfahrt 1954” startować mają również Czechosłowacy, Rumuni, Szwajcarzy, Węgrzy, Polacy i Francuzi. Termin wyścigu wyznaczony został na czasokres 9—17 czerwca.

DRUŻYNA VALENCIENNES ZAKWALIFIKOWAŁA SIĘ DO PUCHARU „DRAGO”

Po swej porażce w rozgrywkach o puchar Francji z drużyną amatorską Longwy jedenastka Valenciennes zakwalifikowała się do rozgrywek o puchar pocieszenia tzw. „Drago”, wynik był (2—1).

Kongres Międzynarodowej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego powierzył Węgrom organizację mistrzostw świata w roku 1954. W czasie mistrzostw odbędzie się również następny kongres Federacji.

W SKRÓCIE...

W NRD jest obecnie 100 sekcji hokeja na trawie zrzeszających 400 drużyn. Na rok przyszły zaplanowano znaczne zwiększenie kontaktów międzynarodowych. M. in. przewiduje się mecze z Polską, Belgią, Francją i Finlandią.

Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie rozesała do wszystkich związków hokejowych, specjalne pismo o karaniu zawodników za incydenty na lodowisku. Ma to związek z licznymi wypadkami awantur, które już na początku sezonu miały miejsce w wielu spotkaniach na zachodzie. Tak np. w czasie meczu Włochy — Niemcy zach. doszło do bijatyki na lodowisku i mecz został w 3 tercji przerwany.

Sredniostajansowiec angielski Bannister odmówił udziału w turnieju po USA w lutym i marcu roku przyszłego, nie chcąc przerywać praktyki w szpitalu. Zastąpi go Chataway lub Nankeville.

Grecki Komitet Olimpijski wysłał do wszystkich członków MKOl protest przeciwko organizowaniu przez Melbourne, olimpiady z niepełnym programem. Jak wiadomo, Australia zmuszona była — na skutek przepisów, odnośnie kwarantanny koni — skreślić z programu jeździectwo. Grecy żądają obecnie, by z tego powodu olimpiada została Melbourne odebrana.

Po świętach czołowi narciarze norwescy w konkurencjach alpejskich wyjeżdżają do Szwajcarii i Austrii, gdzie będą przygotowywać się do mistrzostw świata.

Doskonały wynik w skoku w dal padł w Sydney w ubiegłym tygodniu, gdy sprinter-skokoczek w dal, Hock Hogan, ustanowił nowy rekord Australii wynikiem 7,65 m. Hogan jest także rekordzistą Australii na 100 y z wynikiem 9,5 sek.

— Ten — potwierdził młody ładny blondyn. Białasek grał z nim kiedyś w karty na „robotniczej łączce” — Szczesny pamiętał — Gąbiński. Węglarz jednym ruchem obrócił Szczesnego do siebie, zajrzał mu w oczy. Doskoczyło jeszcze kilku.

— Co tu robisz? — Idę z obiadem. Obiad nosiłem. — Idzie! — zaśmiał się Gąbiński. — Cały czas stał i słuchał! — To co, że słuchałem. Chcę przecież wiedzieć... — Chcesz wiedzieć? — powtórzył węglarz i powiódł wzrokiem po towarzyszach, potem do Szczesnego z hamowaną złością: — A ty, taki synu, skąd? Od kogo?

— On od rozbijaczy, z chłopiejskiej partii, chadecki syn! — oskarżał zachylając się Gąbiński. — Ta heca na Masłanej — przez niego właśnie! I po wiecu pobiegł prosto do Wajszycy. Wajszyc coś mu w bramie powiedział. Prowokator!

Szczesny szarpnął się na Gąbińskiego za to szczerkanie! — No nie, gnidko, tu nie Masłana! Żebyś był trochę starszy, tobymyś... Ale żeś jeszcze gnidka, to tylko tak!

Obrócił w rękę, kopnął w pośladek. — Zmiać! — Rzucił za nim wiadro. — A gdybys jeszcze raz przyszedł do nas, wtedy inaczej pogadamy! Szczesny nie miał kamienia ani noża, więc cisnął: — Ścierwo! Pacholki! Złapał wiadro i w nogi. Bolało. Bolało było nie kopnięcie, ale że kopniak był psia. Gorzej jeszcze — jak judasza. Prowokator! To chyba to samo... Przechywno go różnie, wymyślano mu od zbrojów, od chuliganów od bolszewików... Nikt jednak nigdy nie powiedział, że szpieguje, że kogos zdradza!

Do Bronci, która swiergotła na dole, nie odzywał się wcale, aż się spytała po dłuższym namyśle: — Ugrzył? — Daj mi spokój. — Bryleć ugrzył? Pokaż nogę... Pod wiecór już tak nie bolało, już tylko ómiło, bo kładł z ojcem pierwsze czerepy na swój sposób i to się udało — ojciec pochwałił. Ale przy kolacji Korbal znów wszystko przypomniał.

— Marusika wylei, wiesz? — powiedział zadowolony, skrobiąc się swoim wyczącym pod rozcheistaną koszulą. — Mówilem, że tym się skończy.

Korbal z tą swoją mądrością stał się ostatnio niemożliwy. Wszystkich obgadawał, wszystko z góry wiedział — prorok zaświeziony! — Osioł! Pandra go przecież do siebie zwywał chciał z nim po dobremu. Po co to pyskowanie? Niech zostanie, zmianowym będzie, jak się trochę uciszy po strajku. Wiedcie, ile zmianowy ma? Siedemset złotych! To ten idiota, panie dziejku, jeszcze się pytał: „A co z towarzyszymi, którzy są na liście?” „Na nich mi nie zależy — pójdą precz”. „No to ja panu dyrektorowi bardzo dziękuję, ale nie jestem Udałkiem. Nie do sprzedania!”

— A pana to boli? — nie wytrzymał Szczesny. — Co ma boleć? — A że pana nikt nie chce kupić! — Ojciec tracił Szczesnego — przestań, do czego to podobne... Szczesny jak zwykle, gdy stary błągał go zwrócić o spokój, o pokore — przepuścił Korbalowi słowa o niedorolich szczeniakach i Marusika pozwolił opłukać.

— Byłby sobie pracował uczciwie jak każdy jeden, bez żadnego pobudzenia. A tak kobiecie zmarnował lobuz, dzieci zmarnował, poszedł na zieloną trawkę — salami osłe! — Ze wszystkich „czerwonych” w Celulozie Marusik najbardziej podobał Szczesnego. Widział go wszędzie, gdzie działa się krzywdą, z którą trzeba było walczyć. A z tego, co słyszał o nim, najmocniej utkwiło w pamięci, że samochód kupił dla bezrobotnych towarzyszy. Został bez pieniędzy żeby tylko oni mieli pracę. Teraz, gdy Marusik wybrał bezrobocie zamiast podłego bogactwa, Szczes-

ny nie miał już żadnej wątpliwości, że to człowiek sprawiedliwy.

I właśnie Marusik odrzucił go okrutnie, bez żadnej racji.

Spotkali się na ulicy. Szczesny chciał zagadać, a nie wiedział jak. Marusik szedł prosto na niego, nie widząc go, zaseponił. Dopiero na parę kroków przed sobą dostrzegł twarz i uśmiech Szczesnego. Był to uśmiech słaby, proszący, ale Marusik wziął go za grymas złośliwości. Poznał Szczesnego: ten, który wszczął bójkę na Masłanej! Przez którego został ukarany w komisariacie...

— Uch, ja bym cie, gada... Ruszył ręką, jakby się chciał zamachnąć. Mógłby zabić — takie miał wtedy oczy.

A gdy natychmiast wyminał go z wyrazem obrzydzenia — uśmiech Szczesnego steżał w gorzkiej zaciętości: nigdy przed nikim nie będzie się tłumaczył, nikogo o pomoc nie poprosi!

W tych dniach lipcowych Szczesny schudł na szcype. Gotowanie, wożenie gliny, obkładanie chałupy czerepami, snu zaledwie kilka godzin i znów do pracy zajądnie, nieodczepnie — a tu upały, jak nad Woigą w ten straszny rok posuchu. Szczesniał, przysgarbił się, na wszystko zobojętniał. Strugacze wyglądali nie lepiej. Na Placu Drzewnym trudno było ustać z gorąca. Żaden podmuch wiatru nie dochodził do osłoniętej „rejam” kobylicy. Nagrzane drzewo parowało, od wiorów bil kwaśnawy żar — kartofle upiec w nich można, mówił Korbal.

Pracowali w spodniach bez koszul. Obiad trwał nie kwadras jak dawniej, ale blisko godzinę. Nie mieli sił od razu po jedzeniu stanąć do roboty.

Pewnego razu odpoczywali jak dziecieniu Gawlikowskich. Nawet Korbal stał się podobny do swego kumpła, który odzywał się tylko z musu, a i to jego słowo zawsze można było tłumaczyć na dwoje. Nikt nie wiedział, o czym myśli Gawlikowski i czy w ogóle myśli, jaki jest w gruncie rzeczy ten Gawlikowski — człowiek dla wszystkich „ujaki”. Milczeli więc po obiedzie. Tego dnia ojciec także zdjął koszulę. Szczesny złąkł się po prostu, tak bardzo ojciec był wyschnięty. Wyssała go ta Celuloza — „Ameryka”, psiamac! Skóra i kości.

Szyja cieniutka, ręce dziecięce, do łokci tylko żylaste, cielskie. Lysy i drobny — niemowlak to wasami, można powiedzieć, siedzi tam na obalku!

— Uwaga — ostrzegł nagle Korbal — Minoga! Powstał, dziwiąc się temu, że Minoga tu zaszedł i że tak późno. Zawsze przecież chodzi po fabryce z rana, a na Plac Drzewny najrzadziej zagłada.

— Siadać, chłopcy, siadać. Odpocząć trzeba. Nie wypadają przy dyrektorze, więc stali z uszanowaniem, dopiero gdy Pandra usiadł na kobylicy, wycierając chusteczką spoczone czoło, to i oni poszli za jego przykładem.

— Oh — oh, ogień z nieba... Wyjął papierosnice. — Palic, chłopcy. Pandra zapalił. Uśmiechneli się blade. Palic na Placu Drzewnym można było tylko przy specjalnych combrowniach. Za palenie gdzie indziej placisko się zlotówkę kary.

Papierosy były ze złota obwódka. Palący wygmerali po jednym z podanego cacka. Palce od osnika nie chciały się zginać.

Korbal zapałką usłużył, Pandra przypalił, głową skinął: — Dziękuję. Już nie mówil: dżenkujem. Może to i prawda, że co dzień przychodzi do niego nauczyciel z gimnazjum i uczy polskiego. Ale tego „i” w żadnym sposobie nie może się nauczyć, wciąż ma swoje „chłopa” i „zapłaci”.

— Teraz ciężka praca... Ale jest zarobek, dobry zarobek? Pytał Gawlikowskiego, ale ten swoim zwyczajem odpowiedział nijako: — Po dwa dwadzieścia od metra.

— Owszem, panie dyrektorze — wyręczył kolegę Korbal. — Zarabiamy. Może nawet lepiej od innych. Ale za taką pracę warto by dorzucić — choć dziesięć groszy na metr. Robi się na akord, a wypadła dniówka sześć złotych!

Zeigal, bo wypadło średnio siedem złotych. Pandra bardzo się tym przejął. — Dlaczego tyle mało? Nie umiecie pracować?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ 31 stycznia 1954

# UCZYNNY DECYDUJĄCY KROK, DLA ZREALIZOWANIA JEDNOŚCI W OBRONIE GRANIC NAD ODRĄ I NYSĄ, W OBRONIE POKOJU

Szereg faktów z ostatnich dni, wykazują nam, że siły przeciwstawiające się ratyfikacji umów bońskich i paryskich, jeżeli jeszcze bardziej wzmożną i rozszerzą swą akcję, są w stanie uniemożliwić utworzenie nowego Wehrmachtu i tym samym pokrzyżować plany odwetowców odnośnie Zachodnich granic Polski.

rozwoju Polski. Jednocześnie wskazuje że w Polsce, cały naród popiera Rząd w jego obronie granic państwowych.

Ta jedność kraju, w sprawie dzisiaj dla Polski najważniejszej, jest dowodem, że naród polski nigdy się nie zgodzi na uzbrojenie tych, którzy go krzyżowali, ażeby zadośćuczynić swej piśi i żądzy władzy" jak to pisał deputowany Loustanau-Lacau.

We Francji, śmiało możemy to twierdzić, wszyscy Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia są za utrzymaniem granicy nad Odrą i Nysą i nie chcą ażeby znowu dano broń mordercom sześciu milionów Polaków.

Jedność ta powinna znaleźć swój wyraz na Konferencji Krajowej, która się odbędzie 31-go stycznia w Paryżu.

Przez masowy udział delegatów z całej Francji, delegatów przedstawiających różne warstwy społeczne, wszelkie prądy polityczne i filozoficzne, Konferencja Krajowa powinna być wielką manifestacją jedności w obronie granicy nad Odrą i Nysą i przeciw wskrzeszeniu Wehrmachtu.

Trzeba więc należycie wykorzystać ostatnie 5 tygodni, które nas dzielą od 31-go stycznia. Niech w każdej miejscowości przeprowadzone zostaną małe sąsiedzkie

zebrania i wybierane delegacje na Konferencję.

Oby w każdym domu znalazła się karta ilustrowana sprzedawana po cenie 20 lub 50 franków, celem pokrycia kosztów wysłania delegatów.

Uczynimy decydujący krok, dla zrealizowania jedności w tej bitwie o Pokój.

# Nowiny Polskie

les nouvelles polonaises

## Związek Radziecki wyraża swą zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Wobec stosunków handlowych, Robi on bezustannie wysiłki celem umożliwienia współpracy w klimacie odprężenia między narodami i w celu zapewnienia pokoju na całym świecie.

Właśnie dlatego Związek Radziecki uważa za rzecz niezwykle ważną, nie tylko spotkanie przedstawicieli czterech mocarstw w Berlinie, ale także konferencję pięciu mocarstw wraz z Chinami Ludowymi. Zgodnie jest z Kartą Narodów Zjednoczonych, według której odpowiedzialność za bezpieczeństwo i Pokój światowy spada przede wszystkim na Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję, Związek Radziecki i Chiny.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

W tych warunkach należy stwierdzić, że obecna propozycja Stanów Zjednoczonych wcale nie wstrzymuje wzrastającej produkcji broni atomowej i wcale nie zmniejsza groźby ataku atomowego.

Propozycja prezidenta Eisenhowera nabrałaby zupełnie innej wagi gdyby uznała zakaz broni atomowej za konieczny. Jednak w przemówieniu swym prezydent Eisenhower pominał milczeniem tę sprawę.

A przecież przed każdym staje następujące pytanie. Czy można mówić o złagodzeniu napięcia międzynarodowego bez postawienia problemu zakazu broni atomowej?

Nie może być dwóch odpowiedzi na to pytanie.

Możliwość wybuchu wojny atomowej nie może być usunięta bez zakazania broni atomowej. Zostało to stwierdzone przez ONZ na samym początku istnienia tegoż organizmu.

Byłoby bardzo trudno usprawiedliwić w oczach ludów przywiązanych do pokoju ponowne odroczenie lub przemilenie tej tak nadszycanej sprawy.

DLATEGO TEŻ ZWIĄZEK RADZIECKI UWAGA, TAK JAK DAWNIEJ, ZE SPRAWĄ NAJBARDZIEJ WAŻNĄ, NAJBARDZIEJ PILNĄ JEST BEZWARUNKOWE POSTAWIENIE POZA NAWIAS PRAWA BRONI ATOMOWEJ I WODOROWEJ ORAZ WSZEKIEJ BRONI MASOWEJ ZAGŁADY, PRZY JEDNOCZESNYM USTALENIU ŚCISŁEJ KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ CELEM POSZANOWANIA TEGO ZAKAZU.

Wszystkie ludy milujące pokój pragną, aby jak najszybciej nastąpiło rozwiązanie tych kwestii.

Energia atomowa winna być użyta jedynie dla celów pokojowych narodów biorąc pod uwagę odcinki ekonomiczne słabsze.

Umożliwiłoby to jednocześnie realizowanie porozumienia w sprawie redukcji broni klasycznych co z kolei spowodowałoby olbrzymią ulgę dla ludów, które noszą na barkach olbrzymi ciężar podatków dlatego, że istnieją w wielu krajach przesadnie wielkie efektywne wojskowe i wysiłki zbrojeniowe.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeśli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

# MAVIAN I KOSTANTINIAN SKIEROWALI WRZUSZAJĄCE LISTY DO PREZYDENTA R. F.

28 listopada, Mavian i Kostantinian skierowali do Prezydenta Republiki Francuskiej wrzuszące listy, których kopie przesyłali do Krajowego Komitetu Obrony.

Miesiąc upłynął i listy te pozostały bez odpowiedzi, wobec czego Krajowy Komitet Obrony postanowił opublikować ich treść. Poniżej podajemy w tłumaczeniu niektóre fragmenty tych listów.

„Do Pana Prezydenta Republiki,

Zwimy do Francji miłość tak głęboką, że jakiego by nie zażyliśmy okoliczności, nigdy nie utracimy wiary w szlachetność jej narodu.

Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, ażeby Panu przedstawił niesprawiedliwość, jakiej padliśmy ofiarami.

Jesteśmy dwoma robotnikami grupy Manouchian - Bocsov, której 23 członków zostało rozstrzelanych przez Gestapo w lutym 1944 r.

Jeden z nas, Mavian, mieszka we Francji od 30 lat, ma dwoje dzieci Francuzów, był aresztowany w lutym 1944 r. przez Gestapo, poddany torturom przy ul. des Saussaies, wioziony w Fresnes, deportowany do obozów Oświęcimia, Buchenwaldu, Flossenburga...

„Drugi spośród nas, Kostantinian, zmobilizowany w Agen, w r. 1939, powołany do 12-go pułku artylerii kolonialnej, aresztowany w dniu 15 maja przez Gestapo, wioziony przez 6 miesięcy w twierdzy Ha, skąd zbiegł. A potem wypełnił w szeregach bojowników Ruchu Oporu do tego stopnia obowiązki względem swej przybranej Ojczyzny, że w dniu 3

maja 1948 r. został odznaczony, otrzymał Krzyż Wojenny z gwiazdą za brawo.

Zaden z nas nie popełnił ani wykroczenia, ani przestępstwa ani zbrodni.

„Godząc w nas zarządzenia gloszą, bezpodstawnie, że „OBEĆNOŚĆ NASZA SPRZECIWIĄ SIE PORZĄDKOWI PUBLICZNYM”.

Mieszkamy we Francji, jeden od lat 27, drugi — od lat 30-tu.

Kochać będziemy Francję zawsze i zwracamy się do najwyższego urzędnika tego kraju, ażeby go prosić o interwencję w obronie sprawiedliwości, w obronie honoru b. uczestników Ruchu Oporu, którzy wykazali, że zdolni są przełamać krew dla tego kraju, w obronie poszanowania prawa azylu.

Łączymy wyrazy naszego głębokiego poważania”.

Jednocześnie Komitet Obrony postanowił natychmiast po zakończeniu wyborów wysłać delegację do nowego Prezydenta Republiki, ażeby domagał się poszanowania praw b. kombatantów — i imigrantów, uczestników francuskiego Ruchu Oporu.

**UWAGA CZYTELNICZY I KOLPORTERZY „NOWIN POLSKICH”**

W tygodniach świątecznych „Nowiny Polskie” ukażą się w następujące dni:

**PIĄTEK 25 bm. (12 stron)**

**WTOREK 29 bm. (6 stron)**

**ŚRODA 30 bm. (8 stron)**

**PIĄTEK 1 stycznia (12 stron)**

# PROCES PUŁKOWNIKA SIMON

(Dokończenie ze str. 1)

Simon. Na płaszczyźnie zawodowej wykazał on wielkie zdolności i uzyskał chwalne rezultaty jako szef wydziału chirurgicznego szpitala Desgenettes.

Inne informacje — dodaje akt oskarżenia — pozwalają na różne przypuszczenia odnośnie jego prawdziwej osobowości”.

Dwudziestu świadków będzie zeznawać o tej „osobowości”, która sędzia wojskowy „odkrył” dzięki zorganizowanej zasadce.

W pokoju lekarza asystenta Dupont, który padł już przednio dwa razy ofiarą kradzieży na terenie szpitala, ukryto najmniej sześć wózków zandarmu Lyonńskiego nazwiskiem Viart. Podpułkownik Simon wszedł do pokoju, zamknął pośpiesznie drzwi, pochylił się nad łóżkiem, na którym leżała marynarka, otworzył portfel należący do kapitana Dupont, wyjął z niego dwa banknoty i włożył je do swej kieszeni...

Zandarm zauważył jeszcze, że podczas „operacji” dr. Simon przycisnął kolanem drzwi pokoju prawdopodobnie po to, ażeby nikt nie wszedł w tym momencie.

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”

Podpułkownik Simon. — Byłem ogromnie zdziwiony, kiedy zobaczyłem nagle miniaturowego zandarma, który przedstawił mi się w wywilnym ubiorze i w skarpetkach... Ale natychmiast wytłumaczyłem mu co uczyniłem: chciałem udzielić lekcji ostrożności

„JEŻELI INTENCJE OSKARŻONEGO BYŁY UCZCIWE...”



Gęsi i indyki napływają do magazynów na święta. Niestety ceny są wysokie. (UPP)

# WYPOWIEDŹ POSŁA R.P.F. SOUSTELLE PO POWROCIE Z POLSKI

(Dokończenie ze str. 1)

Wojna 1939-1945 r. wywołała dwa kolejne ruchy. W pierwszym stadium, widząc hitlerowskie wywołanie do Polski centralnej ogromną ilość polskich robotników. Potem, na początku r. 1945, w obliczu nieuniknionej klęski, wielka ilość Niemców rzuciła się do ucieczki. Była to Flucht nach Westen (ucieczka na Zachód), w przeciwnieństwie do Drang nach Osten (Parcie na Wschód).

3) Układy poczdamskie zwróciły Polsce administrację tych ziem i Państwo Polskie, że zgodą swych aliantów anglosasko-sowieckich rozpoczęła ewakuację tych Niemców, którzy pozostali na miejscu. Na ziemiach odzyskanych pozostało ogółem milion, albo półtora miliona tzw. „tubyłowców”, urodzonych na miejscu Polaków, mówiących również po niemiecku. 4 albo 5 milionów Polaków przybyło z rozmaitych części kraju. Wszyscy mówili wyłącznie językiem polskim.

4) Rezultatem tych posiadających kolosalny zasięg ruchów narodów jest fakt, że obecnie ziemie znajdujące się nad Odrą i Nysą nie posiadają prawie żadnych cech niemieckich a ludność tamtejsza

jest czysto polska. Np. we Wrocławiu, nie mieszka nawet 1 procent ludzi mówiących wyłącznie językiem niemieckim. Większość tych ostatnich to technicy lub robotnicy wyspecjalizowani, którzy w Polsce są potrzebni.

Takie jest oblicze faktów: po tysiącletnich walkach, świat słowiański oparł na tych dwóch rzekach swe granice. Nie można wyobrazić sobie, ażeby zjawisko historyczne o podobnym zasięgu mogło zostać obalone inaczej niż przez siłę. Zaden układ dobrowolnie podpisany nie będzie zdolny wyprzeć na wschód siedmiu milionów Polaków, którzy zajęli swe ogniska domowe na złotych starych ziemiach.

POLSKA — ALZACJA

Należy zwrócić te miasta i wioski, ażeby zrozumieć co myślą i czują ci, którzy je obecnie zamieszkują. Widok dokonanych zniszczeń działa jeszcze przynębiająco — Wehrmacht nie oszczędził żadnej wioski, żadnego domu. Opuszczył te ziemie po wyniszczeniu wszystkich, pozostawiając za sobą miliony min. Treba było odczyszczyć z min 3 i pół miliona hektarów, nie licząc miast i dróg. Z niesłychaną wytrwałością i wiarą Polacy wstąpili do odbudowy swej Ojczyzny na ruinach. Dlatego też jest im wyprzeć na wschód siedmiu milionów Polaków, którzy zajęli swe ogniska domowe na złotych starych ziemiach.

Niemcy będą uważane za partnera innych krajów europejskich tylko wtedy, kiedy definitywnie zrezygnują z rewizji granicy nad Odrą i Nysą, z wszechcią, raz jeszcze, marszu na Wschód, do którego namawiali ich, może, żli doradcy, przedstawiając w olśniewającym świetle bogate równiny, lasy i kopalnie.

Pokojuwe uregulowanie stosunków ze światem wschodnim stawia jako pierwszy warunek uznanie tej granicy i zagwarantowanie jej przez wszystkie mocarstwa, które wspólnie wygrały wojnę w r. 1945.

Nabrałem absolutnej pewności, że zachowanie tych ziem przez Polskę stanowi najwyższy nakaz dla każdego Polaka — zapomnieć o tym — o znaczeniu popieścić tragiczną omyłkę.

Poruszymy tutaj znaczenie jednej z tych głębokich rzeczywistości, które są nieskończenie bardziej ważne i bardziej żywotne aniżeli formy przejściowe instytucji. Ustroje mają, narody pozostają. Zaden ustrój polski nie mógłby obecnie zrzec się Wrocławia, tak jak żaden ustrój we Francji nie mógłby zrzec się Strasburga.

PODBÓJ NIEMIECKI OZNACZAŁBY NOWA WOJNE

Zachód winien sobie uświadomić, że Niemcy nie mogliby wejść w posiadanie tych prowincji bez wywołania nowej wojny światowej. Tym bardziej, że Polska dzisiejsza, znacznie „okraglejsza” aniżeli dawna Polska, posiadająca granice mniej rozległe i łatwiejsze do obrony, otwarta na morze i wyposażona w przemysł, który rozwija się w szybkim tempie, nie poddałaby się amputacji bez walki, do której przylczyłby się cały świat słowiański.

Jakże w obliczu tych rzeczywistości mamy się zgodzić na przyłączenie nas do „całości europejskiej” pod hegemonią niemiecką. Oznaczałoby to uczynić z Francuzów żołnierzy

# Górnicy północnej Francji przeprowadzili akcję pod znakiem jedności (CGT-FO)

PANIA światowa, która żąda pokojowego uregulowania wszelkich zatargów jednocześnie domaga się z coraz większą siłą ugaszenia istniejących ognisk wojny. Po doprowadzeniu do zawieszenia działań wojennych w Korei, domaga się ona obecnie rozejmu w Indochinach.

Zgodnie z decyzją powziętą przez III Kongres Światowej Federacji Robotniczej, który odbył się w ub. miesiącu we Wiedniu, robotnicy wszystkich krajów na całym świecie uczynili z dnia 19 grudnia (siódma rocznica wybuchu wojny w Vietnamie) międzynarodowy dzień walki o pokój w Vietnamie.

Zarówno w krajach demokracji ludowej jak i krajach „zachodnich” robotnicy podkreślili z mocą, że ostatnie propozycje pokojowe Ho Chi Minha odpowiadają pragnieniom wszystkich ludów na całym świecie. Na tysiącach zgromadzeń masowych robotnicy uchwalili oświadczenia solidaryzujące się z robotnikami wietnamskimi.

Szczególnie silna i masowa była akcja we Francji, gdzie Międzynarodowy Dzień zakończył Tydzień akcji podjęty z inicjatywą CGT.

W piątek, sobotę i niedzielę odbyły się we Francji setki wieców, zarówno w du-

żących miastach jak i w mniejszych ośrodkach robotniczych.

W akcji odznaczili się szczególnie górnicy północnej i wschodniej Francji, wśród których znajdują się jak wiadomo największe skupiska polskie we Francji. Akcję tę górnicy przeprowadzili pod znakiem jedności CGT — FO.

W zagłębiu Nordu i Pas de Calais odbywające się referendy odnośnie podjęcia rokowań rozejmowych z Ho Chi Minhem, przyniosło dalsze pozytywne rezultaty.

Na 2-ce grupy Henin-Lietard głosowanie przeprowadzone w jedności CGT — FO dało stu procentowy wynik. Na 3-ce i 3-ce bis tejże grupy, górnicy zebrani w szatniach, uchwalili rezolucję podpisaną wspólnie przez CGT i FO, protestującą przeciw dalszemu prowadzeniu wojny w Indochinach, która pochłania tyle miliardów podczas gdy brak funduszy dla

zadostuczynienia rewidykacjom robotniczym.

Na szybie „Bernard” w Frais-Maraix, 553 górników, na ogólną liczbę 615, wypowiedziało się za natychmiastowym wszczęciem rokowań pokojowych z Ho Chi Minhem.

Na innych szybach rezultaty były następujące: Dechy — 949 (na og. liczbę 997); Notre-Dame — 1.014 (na 1.052); Saint-Rene w Guesnain — 100 proc.; na 4-ce w Hersin-Coupigny — 400; na 3-ce w Noeux — 311; na 21-ce w Harnes — 706, itd.

Na 4-ce w Bruay en Artois, w tajli 17, górnicy przegrali pracę na 15 minut, (pomiom obecności inżyniera), aby zażądać podwyżki stawki od wydobycia i zawarcia pokoju w Vietnamie.

Okręg Valenciennes bynajmniej nie pozostał w tyle. Wyniki osiągnięte do niedzieli były następujące: szymb Thiers w Bruay en Escout — 580 podpisów; Arenberg w Wallers — 1.042; Audiffret w Escudain — 476.

Piętnastominutowa przerwa w pracy przeprowadzili również metalowcy w Hagondange (Moselle).

# Wybory na prezydenta

(Dokończenie ze str. 1)

Jednocześnie premier Laniel zwołał na wczoraj rano w Pałacu Wersalskim przewodniczących stronnictw parlamentarnych należących do większości. Również wczoraj przed południem wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Le Troquer w obecności przewodniczącego Rady Republiki, Monnerville, przyjął przywódców wszystkich stronnictw parlamentarnych bez wyjątku, tzn. z socjalistami i komunistami włącznie.

W chwili oddania niniejszego numeru do druku, wynik tych obrad nie był jeszcze znany i nie wiadomo było jakie kandydatury zostaną wysunięte do 11-go głosowania.

Jakim by nie był jednak wynik tego głosowania jedno jest pewne: w parlamencie francuskim istnieje większość sprzeciwiająca się polityce, która reprezentuje Laniel. Wystarczy dodać do 365 głosów uzyskanych przez Naegelena 103 głosy, które padły na Mon teia, aby się o tym przekonać.

Jednakże radykalowie, którzy niejednokrotnie wypowiedzieli się przeciw „armii europejskiej” nie zdecydowali się dotychczas na zblokowanie swoich głosów na kandydata, który się wypowiedział przeciw tej polityce, tylko dlatego że ze względu na swoje interesy klasowe wahają się na oddanie swoich głosów na kandydata, popartego przez komunistów.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Jeżeli chodzi o propozycję prez. Eisenhowera, Związek Radziecki wyraża zgodę na bezpośrednie rozmowy w sprawie energii atomowej.

Numery kończące się na:	Numery wygrywające
21	7.000
71	7.000
91	10.000
061	70.000
2.891	200.000
1.981	400.000
80.351	1.000.000
40.321	1.000.000
177.821	4.000.000
188.261	4.000.000
056.671	50.000.000
2	5.000
582	50.000
77.102	1.000.000